Nr. 113. We Lwowie Niedziela dnia 24. Kwietnia 1898 r. Rok XXXI.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6 i 7. — Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego“ kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z chwili bieżącej.

Lwów 23. kwietnia.

Z powagą i godnością, która cechuje od długich lat każde wystąpienie publiczne czcigodnego prezesa koła, posła Jaworskiego, zabrał on wczoraj głos w izbie poselskiej imieniem, nie swego klubu, lecz całej prawicy. W jednem tylko miejscu zaznaczył szanowny mowca swój charakter narodowy, mianowicie gdy zauważył, iż istotnie musi zadać sobie przymus, aby nie reagować na inwektywy, rzucane zbyt często przez przeciwników niemieckich na narodowość polską. Zresztą obracało się przemówienie p. Jaworskiego w kole ściśle rzeczowych argumentów, które były i są dyrektywą postępowania stronictw prawicy bez cienia obłudy, bez mglistych przesłanek kazuistyki dyplomatycznej, dotknął p. Jaworski najbardziej drażliwego wśród całej tej dyskusji punktu inkryminacyj niemieckich: *lex Falkenhayn.*

Był to akt koniecznej obrony parlamentu, wolności i porządku, honoru każdego posła z osobna i wszystkich razem, czyli całej izby! Trafnie przypomniał też mowca rozwydrzonym Niemcom, że ten tak ciężko dzisiaj potępiany przez nich wniosek falkenhaynowski, urodził się swego czasu w mózgu właśnie jednego z ich posłów w komisji regulaminowej i następnie został przezeń w pełnej izbie wypowiedziany. Co prawda, były wtedy czasy spokojne i ani się śniło nikomu, aby wogóle możebną była w tym przybytku ustawodawczym bodaj jedna ze scen karczemnych, jakiemi Niemcy popisywali się przez szereg tygodni w ubiegłej jesieni.

Spokojny i rzeczowy ton przemówienia naszego posła, odbija bardzo korzystnie od namiętnych, jadem nienawiści plemiennej zaprawnych ekspektoracyj mowców opozycji niemieckiej i uczyni w sferach miarodawczych niezawodnie jak najlepsze wrażenie.

* * *

Depesze z Brukseli doniosły już onegdaj, iż za inicjatywą belgijskiego ministra spraw zagr., pana Faverau, odeszła do Madrytu i Waszyngtonu zbiorowa nota wszystkich mocarstw europejskich, żeglugę morską uprawiających, w której odnośne rządy domagają się koniecznej ochrony, wśród przyszłej kampanji, na Oceanie, dla neutralnych statków handlowych. Oprócz tego odbywa się pono teraz żywa wymiana myśli pomiędzy gabinetami. Po za ogólnemi bowiem kwestjami, nastręcza się obecnie dyplomacji europejskiej mnóstwo spraw specjalnych, wśród których w pierwszym rzędzie upomina się o jasną definicję pytanie: co właściwie uważać należy za kontrabandę wojenną? W Anglji n. p. prasa nalega usilnie na rząd o deklarację, czy węgiel będzie za kontrabandę uważany, gdyż od rozstrzygnięcia tej kwestji zawisły jest w znacznym stopniu nietylko sam pokojowy ruch handlowy, ale także ewentualnie przebieg wypadków wojennych.

Stany Zjednoczone zdecydowały się już — wobec nadchodzącej wojny morskiej — zrezygnować z prawa prywatnego korsarstwa. Rząd waszyngtoński ogłosił już zasady, których w wojnie trzymać się będzie: Flaga neutralna ochrania własność nieprzyjacielską, z wyjątkiem kontrabandy wojennej; własność neutralna pod flagą nieprzyjacielską jest również bezpieczna; tylko efektywna blokada ma wartość. Zasady te zgadzają się z postanowieniem znanej „deklaracji paryskiej“ z r. 1856, która pomiędzy innemi sklasyfikowała korsarstwo prywatne podczas wojny, jako pozostałość czasów barbarzyńskich, niegodną cywilizacji nowoczesnej.

Wszelakoż czy Hiszpanja pójdzie w tym wypadku za przykładem Unji, nie wiadomo. Jej handlowi nie zagraża ani w dziesiątej części amerykańskie korsarstwo prywatne, jak na odwrót spotykać to może na każdym kroku ogromnie rozległy handel Stanów ze strony hiszpańskiego korsarstwa.

Teatr wojny.

II. Key-West.

Key-West jest to najdalej na zachód położona wysepka z archipelagu Pine Islands, rozciągającego się od południowego przylądku półwyspu Florydy ku zatoce Meksykańskiej. Wysepka ta formacji koralowej jest długą 9, szeroką zaś 3 klm., a najwyższy jej punkt wznosi się zaledwie 5—6 metrów nad średni poziom morza. Nazwa „Key“ (caye) oznacza po angielsku *atol* (wysepka koralowa, której środek stanowi lagun) i zdaje się, że tej okoliczności zawdzięcza swą nazwę, jakkolwiek są i tacy, którzy twierdzą, że nazwa „Key-West“ pochodzi od hiszpańskiego „Cayo-hueso“ (głowa kościana) rzekomo z podobieństwa wysepki do kości szynki. Powietrze na wyspie porosłej palmami (przeważnie kokosowemi) jest nadzwyczaj zdrowe i przyjemne. Miasto tej samej nazwy co wyspa, położone na północnem wybrzeżu, liczy około 1200 mieszkańców. Jest ono główną stacją południową amerykańskiej marynarki wojennej, posiada doskonały port, do którego mogą swobodnie wchodzić okręta, zanurzające się na 7 do 8 metrów. Odległość do Hawany, z którą jest połączone podmorskim telegrafem, wynosi 140 klm., czyli, że jest najbliższym punktem między Kubą a Stanami Zjednoczonymi. Między Key-West, a większemi miastami Stanów, tudzież Hawaną i portami meksykańskimi istnieją regularne połączenia parowców, nadto kilka razy do roku zbiera się tu eskadra amerykańska. W ostatnich czasach pracują z gorączkowym pośpiechem (dniem i nocą) nad należytem ufortyfikowaniem miasta i wyspy. Brzegi wyspy z powodu licznych podwodnych skał, są dla okrętów, nie znających dokładnie położenia, niebezpieczne. Ludność zatrudnia się fabrykacją cygar i papierosów, połowem ryb i żółwi, z których jeden gatunek t. z. „zielonych“ jest przez smakoszów nadzwyczaj ceniony.

Studzien i źródeł nie posiada wysepka Key-West wcale, a potrzebną do picia wodę gromadzi się z opadów atmosferycznych w cysternach. Obecnie wszakże skutkiem znacznego napływu wojska, tudzież blisko dwumiesięcznej posuchy i gorąca (przed kilku dniami termometr wskazywał o północy 80° F.) wyczerpały się nagromadzone zapasy tak dalece, że potrzebna dla załogi lądowej, tudzież stojącej w porcie floty, woda musi być okrętami z Tampa sprowadzaną.

W obecnej chwili większa część południowej eskadry, składającej się z 28 różnych okrętów, a pozostającej pod dowództwem kontradmirała Sicard'a, znajduje się w Key-West, oraz na sąsiedniej wysepce Tortugas. Z eskadry tej wydzielono pancerniki „Massachusetts“ i „Texas“, które dnia 18. marca odpłynęły do Hampton Road. Podczas tej podróży osiadł „Texas“ na mieliźnie, lecz skończyło się tylko na zagięciu kilku płyt pancernych.

Zdaje się niemal pewnem, że Key-West podobnie jak w bratobójczej wojnie ze Stanami południowymi służyć będzie Amerykanom za punkt oparcia dla swej floty, oraz blokady brzegów Kuby.

Esbe.

Żydzi a zboże.

Świetną ilustrację do „ucisku“ żydów w Rosji przynosi w jednym z ostatnich swych numerów *Nowoje Wremia* w korespondencji z Nikołajewa, pisanej przez ks. Michała Szachowskiego.

„Zawojowanie południowej Rosji przez żydów — pisze on — jest faktem dawno dokonanym. Potwierdzenie tego faktu znajdujemy na każdym kroku, czuje je się w powietrzu, czuje we wszystkiem, co nas otacza. Nikołajew, na zewnątrz wygląda jak osada wojskowa. Szerokie, proste ulice, domy jednopiętrowe, pokryte dachówką, z wśród nich prześliczne, z wspaniałemi ozdobami budynki, należące do różnych „sonó 7“, „sztajnów“, „blumów“ i „feldów“. Budynki te mnożą się z każdym rokiem, pomimo niedawnego ustanowienia tutaj granicy osiadłości żydowskiej, a ich sąsiednie, chociaż czyściuteńkie, pomalowane na różne kolory domki, wydają się coraz więcej poniżonymi, zakłopotanymi. Świątynie prawosławne w Nikołajewie wyglądają jak cerkwie wiejskie, a budynek główne synagogi dominuje nad całem miastem swemi wysmukłemi wieżami i szczytami.

Życie Nikołajewa, zawierające się głównie w handlu, nosi na sobie najzupełniejsze piętno przewagi żydowskiej. Nikołajew jest, jak wiadomo, jednym z najważniejszych punktów wywozowego handlu zbożem. Tutaj jest dla żydów obszerne pole działalności, na którem umieli rozwinąć swoją potęgę i stopniowo zagrabić handel zbożem w swoje ręce, kierować nim i bez wątpienia wywierać wpływ na rezultaty operacyj zbożowych nietylko na rynkach miejscowych, ale daleko po za ich obrębem. Ani jeden interes, jakichkolwiek rozmiarów, nie obejdzie się bez żyda. We wszystkich wioskach gubernij chersońskiej i taurydzkiej, położonych nad Bugiem i Dnieprem, istnieją całe armje faktorów żydowskich, mekierów, handlarzy itd. Biorą oni wszelakie zboże, nie krępując się ani jego gatunkiem, ani też ilością. Ze zbożem włościańskiem mało mają kłopotu, interes tu idzie bez szczególnych sztuczek, rzecz można, prostą drogą, a zajmują się nim tak zwani *missuresy* tj. faktorzy niższego rzędu. W miarę zwiększania się rozmiarów idących na sprzedaż partyj komplikują się sposoby i środki ich zabierania. W sprawie tej działa osobny rodzaj geszeftmacherów, noszących nazwę eksportowych komisjonerów. Na każdą mniej, lub więcej znaczną partję zboża skierowane są siły kilku takich indywiduów. Wszyscy oni, aczkolwiek na pozór działają w imieniu różnych firm, są w zupełności nawet pedantycznie solidarni między sobą. We wszystkich wypadkach dążą do jednego celu, a mianowicie, aby partja nie wyszła z rąk żydowskich.

Port nikołajewski w ciągu każdej nawigacji wysyła do 80 miljonów pudów zboża, a z nich zaledwie 30 procent należy do transportów bezpośrednich, 70 procent zaś wysyłają mniejsze lub większe firmy żydowskie. Najlepiej można zbadać znaczenie żydostwa w handlu zbożem, śledząc działalność elewatora rządowego. Elewator ten, który w pierwszym roku dał 12.000 rubli straty, teraz przynosi około 50.000 rubli dochodu rocznie. Progresywny rozwój działalności elewatora wywołał konieczność dobudowania jeszcze dwóch korpusów. W ciągu każdego roku operacyjnego elewator wysyła do zagranicznych portów od 5 do 6 miljonów pudów zboża, co stanowi 14 procent ogólnego eksportu z portu nikołajewskiego. Od właścicieli ziemskich przyjmuje elewator bezpośrednio 22 procent, resztę zaś 78 procent od żydów. Właściciele ziemscy tylko w wyjątkowych wypadkach polecają czyszczenie zboża elewatorowi, znajdując je dość czystem, lecz zboże leży i właśnie dlatego oceniają je niżej od istniejących cen w porcie, wskazując na jego zanieczyszczenie. Wtedy skupują to zboże eksporterzy zagraniczni, czyszczą je na elewatorze, a dodatek 1 lub 2 kopiejek na pudzie idzie już do kieszeni żydowskiej. Plewy i różne odpadki, idące do osobnych śpichlerzy, noszą tutaj nazwę „ziarna szlachty jerozolimskiej“. Ci starotestamentowi dżentelmeni są głównymi kupującymi tych odpadków w celach „polepszania“ wysyłanych przez nich partyj.

Zaiste, ciekawa to korespondencja, a opis handlu zbożem jest prawie analogiczny z handlem zbożowym w Galicji.

KORESPONDENCJE.

Madryt 20. kwietnia.

(Ruch w mieście. — „Puerta del sol.“ — Sport konny. — Kolporterzy. — Zmiana warty pałacowej. — Uroczyste przyjęcie u dworu. — Kilka słów pod adresem p. Juraschka).

(K. S.) Piszę wam tylko o przyjęciach, bankietach itp., lecz o życiu, ruchu w ogóle ani słowa. Ruch tutaj ogromny ani w porównaniu z Wiedniem, chyba może z Paryżem, sklepy i restauracje pootwierane do 12. i 1. po północy. Teatra zaczynają się o pół do 10. wieczorem, kończą się około pół do 1. po północy.

W czasie świąt wielkanocnych w pierwszy i drugi dzień świąt z okazji walki byków odbyły się demonstracje uliczne przeciwko rządowi, który zanadto pofolgował Stanom Zjednoczonym. Przed ambasadą amerykańską urządzono kocią muzykę. Ruch uliczny i ruch wszelkich zbiegowisk koncentruje się na placu *„puerta del sol“*, mający swoją historyczną przeszłość, pamiętający wszystkie rewolucje do roku 1884.

Charakterystyczną jest budowa tego placu; zbiega się tutaj 12 ulic w promieniu. Gmach poczty i telegrafu, jakoteż pałac gubernatora Madrytu znajdują się na tym placu. Tutaj więc rozpoczynają się wszelkie demonstracje — ale kilku konnych żandarmów wystarczy zwykle do uspokojenia tłumów. Tutaj też koncentruje się ruch omnibusów i tramwajów nie konnych, tylko mułowych, gdyż tylko muły używane bywają do omnibusów i tramwajów. Niektóre powozy zaprzężone są mułami, a królowa wyjeżdżając na przechadzkę w otoczeniu konnych lokajów wyjeżdża w karecie zamkniętej, zaprzężonej w czwórkę mułów. Na wielką skalę uprawiają tutaj sport konny — szczególnie popołudniu spotkać można na głównych ulicach miasta jeżdżących konno panów z arystokracji.

Charakterystycznymi są wywoływacze dzienników — od świtu do późna po północy rozlega się przeraźliwy krzyk i pisk chłopców i dziewcząt biegających po ulicach, a trzymających w ręku swój dziennik.

Zajmująca jest codzienna zmiana warty pałacowej, odbywa się o godz. 10. rano i trwa do pół do 12., a udział w niej bierze zawsze batalion piechoty z muzyką i sztandarem szwadronu kawalerji i baterja artylerji. Armaty ustawione są na podwórzu; w czasie zmiany posterunków dwie muzyki wykonywują na przemian pod oknami króla i królowej utwory muzyczne; a w bardzo oryginalny sposób w tempie bardzo powolnem odbywa się odmarsz starej warty przy dźwięku hymnu królewskiego i pochyleniu sztandarów.

Zapowiedziane uroczyste przyjęcie u królowej i króla odbyło się we środę dnia 13. bm. o godz. 3 po południu dla wszystkich uczestników kongresu wraz z paniami. Już przed godz. 3 plac puerta del Armeria zaroił się tłumami Powozy i dorożki dojeżdżały jedna po drugiej a gwardziści konni ustawieni przy bramie utrzymywali porządek. Uczestnicy wprowadzeni zostali do sali tronowej i czterech bocznych sal recepcyjnych, ustawili się szpalerem w ten sposób, iż szpaler tworzył amfiladę przez wszystkie sale. Punktualnie o godz. $^1/_4$ 4 weszła królowa w towarzystwie infantki Izabeli, siostry zmarłego króla Alfonsa i w otoczeniu dwunastu dam honorowych. Przedstawionych zostało zaledwie 30 osób, specjalnie reprezentantów rządów i kilka pań z arystokracji miejscowej; przedstawiał minister spraw zagranicznych i dr. Amalio Gimeno jeneralny sekretarz kongresu. Po przejściu królowej szpalerem z obydwu stron, wprowadziła królowa następnie króla i obydwie księżniczki Marję Teresę i Mercedes. Poprzedzał królowę marszałek, następnie szedł król ubrany w uniform oficera piechoty, za nim obydwie księżniczki w sukniach jasno-zielonych, infantka Izabela w sukni ciemno-fioletowej i cały szereg dam honorowych. Królowa w sukni jasnofiołkowej z deseniem morowym, zapiętej pod szyję, garnitur szafirowy, mały djadem brylantowy we włosach bez żadnego orderu — wyłącznie z odznaką uczestników kongresu. Damy honorowe przeważnie w kolorach fiołkowych różnych odcieni i takich ubraniach na głowie. Tak postępując wszyscy za królową, przeszliśmy salę tronową i może z dziesięć sal ogromnych prześlicznie umeblowanych i ustrojonych w kwiaty do ogromnej sali jadalnej, gdzie ustawione były stoły. Niewidzialnie umieszczona orkiestra rozpoczęła koncert poutpouri z „Roberta djabła“. Zgromadzeni ustawili się półkolem i gdy królowa wskazała ręką na znak zaproszenia, podano pierwsze chłodniki księżniczkom i królowi, następnie królowej, więc i uczestnicy kongresowi cisnęli się do stołów, by lodami szampanem, ciastami, wreszcie herbatą zaspokoić swoje pragnienie. Po półgodzinnym pobycie pomiędzy uczestnikami, cofnął się dwór do swoich apartamentów, a i my wkrótce zaczęliśmy opuszczać pokoje, unosząc jak najmilsze wspomnienie. Umieszczone kwiaty w wazonach stały się ofiarą, gdyż każdy z uczestników splótł sobie mały bukiecik róż i goździków na pamiątkę tego przyjęcia.

Charakterystycznem jest nadzwyczajna pamięć królowej fizognomij uczestników kongresu. Gdy królowa na czele dworu przechodziła pomiędzy szpaler, spostrzegła stojącego inżyniera p. Florkiewicza, który dzień przedtem przedstawiony jej był z deputacją austrjacką i stanąwszy, zapytała, czy to on jest tym, który był jej wczoraj przedstawiony jako Polak zamieszkały w Madrycie? — „Tak, Najjaśniejsza Pani!“ — odpowiedział zagadnięty. — „A nie widziałeś pan gdzie profesora Grubera?“ — „Właśnie był tutaj — odrzekł p. Florkiewicz.“ — „Proszę, pozdrów go pan odemnie jeszcze raz!“ — z uśmiechem odpowiedziała królowa. Jeszcze raz powtarzam, iż obydwa przyjęcia u dworu były tak przyjacielskie i taką serdecznością nacechowane, iż zdawało nam się, że jesteśmy na jakim prywatnym raucie, a nie u dworu królewskiego. Na teraz kończę, w następnym liście opiszę pokrótce wystawę hygjeniczną.

Nie mogę jednak pominąć, ażeby nie uczynić kilka uwag pod adresem komitetu miejscowego i przewodniczącego komitetu wiedeńskiego p. radcy dworu Juraszka. Jak na początku kongresu p. Juraszek bardzo zajął się uczestnikami austrjackimi kogresu wszystkich narodowości, tak później wyszczególniał tylko swoich Wiedeńczyków i dbał o swoją rodzinę i znajomych.

Bilety do wszystkich teatrów i na recepcje

Kronika niedzielna.

(Zapowiedź nowego pisma ilustrowanego w Krakowie pt. „Wawel“. — Z tego powodu trochę o pismach ilustrowanych warszawskich na gruncie galicyjskim. — Czego im brak bez ich winy? — Dlaczego w Galicji jest odpowiednia gleba dla tego rodzaju wydawnictwa? — Klisze ilustracyjne. — Dalszy ciąg na literackim torze. — Zaproszenie na święcone w przewodnią niedzielę w „Kole literacko-artystycznem“.)

Nie omyliłem się, utrzymując w poprzedniej mojej *Kronice niedzielnej*, że ruch wydawniczy w Galicji ożywił się w ostatnich czasach bardzo. Nowy fakt potwierdza to moje zapatrywanie.

W Krakowie zapowiedziane jest powstanie pisma tygodniowego ilustrowanego pt. *Wawel.* Ma to być tygodnik popularny, przeznaczony dla szerokiej, czytającej publiczności, a więc oparty na zasadach zdrowych, patrjotycznych i uczciwych, tak pod względem politycznym jak i społecznym. Redakcja *Wawelu* ma się znajdować pod kierownictwem p. Kazimierza Ehrenberga, redaktora *Głosu Narodu.*

Oczywiście, nie można przesądzać, czy pismo takie odpowie swojemu celowi i czy w ogóle potrafi nietylko zainteresować publiczność, ale stać się dla niej organem, przynoszącym pożywną strawę dla ognisk domowych. To okaże niedaleka przyszłość, bo pojawienie się *Wawelu* zapowiedziane jest już od 1. lipca br. — Po wyjściu więc pierwszych numerów będzie można coś konkretnego powiedzieć o wartości literackiej nowego tygodnika, o jego zakresie i o talentach redaktorskich i współpracowniczych. Dziś można tylko podnieść jedną bardzo ważną i charakterystyczną okoliczność, mianowicie taniość wydawnictwa — *Wawel* bowiem ma kosztować w Krakowie 4 zł. rocznie. Ten szczegół pozwala się domyślać, że redakcja *Wawelu* liczy na liczbę prenumeratorów, a wiadomo, że ona może być i jest zawsze regulatorem ceny prenumeracyjnej.

Ale, jak powiedziałem wyżej, musimy zaczekać na pojawienie się *Wawelu*, aby o nim wydać stanowcze zdanie — tymczasem rzecz biorąc zasadniczo, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że pismo perjodyczne ilustrowane w Galicji, pismo popularne, w całem, szlachetnem znaczeniu tego pojęcia, jest nieodzownie potrzebne i że w dzisiejszych stosunkach posiada ono dla siebie grunt tak dobrze przygotowany, glebę tak obfitą, że jeżeli na tem polu pracować będą utalentowane i rozumne głowy, to nietylko moralne rezultaty mogą być znaczne, ale i materjalny zysk wcale okazałby się niezwykły.

Klasycznym dowodem w tej sprawie jest skierowanie na Galicję wydawniczej działalności illustrowanych pism warszawskich. Nie znający gruntownie stosunków wydawniczych, nie wiedzą o tem, że w ostatnich latach *Tygodnik illustrowany*, *Wędrowiec* i *Biesiada literacka* posiadają dość znaczne zastępy prenumeratorów w Galicji i przyszło im to bez wielkich zachodów, bez wkładania jakichkolwiek kapitałów — jedynie postarali się o rozpowszechnienie swoich prospektów, ogłoszeń i numerów okazowych, a prenumeratorowie posypali się ze wszystkich stron Galicji.

Nie utrzymuję bynajmniej — Boże uchowaj! — aby pisma warszawskie powyżej przezemnie wymienione, pozbawione były zalet literackich i artystycznych, nie chodzi mi też o propagowanie parafjańskiego patrjotyzmu, bo tego ostatniego jestem zasadniczym przeciwnikiem i uważam każdy szmat ziemi polskiej dla Polaka za jego dom własny, w którym ma prawo żyć, pracować, śmiać się i płakać — lecz względy cenzuralne odgrywają tu ogromną rolę. To, co pismo perjodyczne illustrowane w Galicji może podać polskiej publiczności, tego przy najlepszych chęciach nie mogą dać pisma warszawskie. Sprawy literackie i społeczne, obchodzące blisko cały ogół polski, krytyka pewnych prądów, książek i objawów ukazujących się w sztuce, pamiątki historyczne i ich opisy — jednem słowem cały ton i kierunek literacko-redakcyjny w takiem czasopiśmie illustrowanem wychodzącem w Galicji, znajduje się w nieporównanie lepszych warunkach i okolicznościach, aniżeli w Warszawie gdzie na wszystkiem kładzie brutalną łapę cenzura moskiewska i zmusza redakcje do zajmowania się więcej Chinami i Japonją, aniżeli Polską. Tu nawet kapitał wydawniczy odgrywa tylko względną rolę, bo za pieniądze nie zmieni się tendencyj politycznych cenzorów rosyjskich, którzy zresztą w tym kierunku mają ściśle określoną instrukcję i nawet ich dobra wola i powolność nic a nic nie znaczą. Oprócz działu beletrystycznego i to w znacznej części opancerzonego warunkami rosyjskiej cenzury, czasopisma illustrowane warszawskie są za mało interesujące i za mało pouczające szeroki ogół polski. Nawet bibljografja w nich wprowadzona, musi się stosować do warunków cenzuralnych.

Przy takim stanie rzeczy, dobrze redagowane pismo illustrowane perjodyczne w Galicji, przyniosłoby rzetelny pożytek narodowy, a czy zapowiedziany *Wawel* będzie taki właśnie, to jak wspomniałem wyżej, niedaleka przyszłość okaże.

Z wydawnictwem illustrowanego czasopisma w Galicji połączona jest sprawa rysowania i wykonywania klisz do illustracyj. Jak dotąd, tak Lwów, jak i Kraków, muszą się posiłkować kliszami, wykonywanemi w Wiedniu, lub w Pradze. Illustratorów, to jest rysowników polskich na miejscu, w kraju, jest poddostatkiem, ale techniczna reprodukcja ich prac musi się odbywać zagranicą, bo u nas takich zakładów prawie niema.

Gdy wjechałem na tory literackie w dzisiejszej *Kronice*, nie mogę pominąć walnego zgromadzenia członków Towarzystwa dziennikarzy polskich. I nie dlatego, abym chciał uzupełniać sprawozdania moich kolegów z tego zgromadzenia, bo to byłoby musztardą po obiedzie, lecz z tego powodu, że Towarzystwo dziennikarzy polskich wstępnym bojem, uczciwym bojem, w naszem publicystycznem życiu zajęło nietylko poważne, ale niezmiernie sympatyczne stanowisko. Gdyśmy kończyli w ubiegłą niedzielę swoje obrady, zakomunikowano nam zaproszenie do koła literacko-artystycznego na święcone.

Przewodnia niedziela ma pewne tradycje w Polsce. Jest ona powtórzeniem wielkanocnej niedzieli. Ludzie powiadają sobie: jeden raz, nie jest żaden raz i robią to w niedzielę przewodnią, co się robiło w Wielkanocną, to jest jedzą, piją, całują się i są szczersi, jak zwykle dzieląc się, nie tyle święconem jajkiem, o którem ten i ów zapomina, ile pewną serdecznością, która w zwykłem powszedniem życiu zamyka się w piersiach na cztery kłódki...

Więc gromadą, mając na czele swojego prezesa Liberata Zajączkowskiego, podążyliśmy do salonów Koła...

Było tam gwarno, huczno i wesoło... A z tego sympatycznego gwaru wychyliła się u samego progu taka gościnność dla nas, żeśmy odrazu wpadli w ton i butelki zaczęły przypominać sentencję łacińską: *vanitas vanitatis et omnia vanitas...*

Prezes Koła Wereszczyński i wiceprezes Onyszkiewicz odrazu wzięli się do serc dziennikarskich i... zabrali je nam na przechowanie, a „malkontent“ teatralny p. Woleński tak te serca począł podlewać, żeśmy w końcu zapomnieli o wszelkich parafjalnych różnicach i zdawało nam się, że pływamy w jednej literacko-artystycznej rodzinie...

Czy rzeczywiście było to tylko złudzenie?...

Czy nie należałoby rzucić w kąt wszelkich małostkowych animozyj i wytworzyć zwartą falangę ludzi, którym czasem „listek róży złożony na dwoje spać przeszkadza“, a aby drugim było lepiej, godniej i pożyteczniej, mogą sypiać całemi latami na gołych deskach — niech odpowiedzą ci, którzy chcą i umieją zgarniać zdrowe ziarna do kupy...

Ja dmucham, aby plewy wydmuchać — ziarna niech zgarnia kto inny!...

Jasa Bogdaniec.

do ambasadorów austrjackiego i inne przyjęcia oficjalne przeznaczone były wyłącznie dla delegatów. Otóż p. Juraszek kosztem delegatów polskich i czeskich, których przy każdej sposobności nie omieszkał pominąć, uszczęśliwiał swoją rodzinę i przyjaciół zaproszeniami, którzy wcale jako delegaci na liście nie byli umieszczeni. Pomagał mu w tem niejaki p. Stein, niemiecki żyd, który z łona komitetu madryckiego delegowany był dla porozumienia się z delegatami austrjackimi i dawania tymże wszelkich wyjaśnień.

Czesi oburzeni są tem postępowaniem radcy dworu p. Juraszka!

Z prowincji.

Buczacz 22. kwietnia. *(Zgromadzenie wyborcze).* Onegdaj odbyło się tu zgromadzenie wyborcze ruskie. Chociaż komitet ruski urządzający to zebranie porozsyłał tysiące zaproszeń przybyło na nie do żydowskiego hotelu zaledwie 150 chłopów. Obradom przewodniczył b. poseł Teliszewski. Przemawiali włościanin Huryk b. poseł do sejmu, p. Teliszewski i Jewuczuk djak z Białobożnicy. Zebranie jednomyślnie przyjęło kandydaturę prof. Romańczuka na posła do rady państwa z okręgu Buczacz-Czortków w miejsce śp. Horodyskiego.

Obchód Mickiewiczowski.

Posiedzenie sekcji dziennikarskiej komitetu Mickiewiczowskiego odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 12 w południe.

* * *

Uroczysty wieczór Mickiewiczowski urządza stow. „Gwiazda“ we Lwowie dnia 22. maja.

* * *

Piękną myśl powzięli uczniowie klas siódmych wszystkich krakowskich gimnazjów i klasy 6-tej szkoły realnej, urządzenia wspólnemi siłami wieczorku Mickiewicza. Już przeszło od dwóch tygodni odbywają się próby deklamacyjne, pod przewodnictwem znanego i poważanego artysty dramatycznego, p. Antoniego Trapszy. Równocześnie odbywają się próby chóru, pod kierownictwem p. W. Deca i próby orkiestry z kantaty Świerzyńskiego, który udziela wszelkich wskazówek. Wieczorek odbyć się ma z końcem maja.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 24. kwietnia.

O godz. 11. przedpołudniem walne zgromadzenie tow. im. Kilińskiego.

O godz. 12. w południe w „Domu narodnym“ poranek artystyczny.

O godz. 12. w południe wspólne święcone w stow. kat. robotników „Jedność“ i „Przyjaźń“ w lokalu przy ul. Pieszej l. 1.

O godz. 3. popoł. na placu Strzeleckim zgromadzenie ludowe, na którem referat wygłosi p. Daszyński.

O godz. 4. popołudniu nadzwyczajne walne zgromadzenie młodzieży handlowej.

O godz. 4. popoł. w sali bibljotecznej kasyna miejskiego walne zgromadzenie towarzystwa oświaty ludowej.

W „Skale“ o godz. 5. popoł. odczyt p. Gajewskiego: „O dzwonie zatopionym.“ Po odczycie wieczornica dla członków.

O godz. 6. wieczorem wspólne święcone w Związku chrześcjańsko-narodowym.

Na strzelnicy o godz. 8. wieczorem przedstawienie amatorskie.

W „Gwieździe“ wieczorek z tańcami.

Teatr hr. Skarbka: popołudniu „Baron cygański“, operetka; wieczorem „Robert djabeł“, opera.

Wiadomości osobiste. Kazimierz hr. Badeni przejechał wczoraj przez Lwów, udając się do swego majątku Nowosiółki w pow. rudeńskim.

Kalendarz. Niedziela (24.): Jerzego m. Wschód słońca o godzinie 5. minut 3, zachód o godzinie 6. minut 54.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistę sądowego w Przeworsku, Franciszka Czerneckiego, oficjałem kancelaryjnym w X. klasie rangi przy sądzie powiatowym w Gorlicach.

Awans majowy w armji. Majorami mianowni w obronie krajowej: Karol Aleksandrowicz z 18 p. w Przemyślu, adjutant przy komendzie obrony krajowej w Przemyślu, Józef Witoszyński 20 p. w Stanisławowie, Jan Franzel 22 p. w Czerniowcach, Wilhelm Wessely 17 p. w Rzeszowie, Jan Kynczl 18 p. w Przemyślu. Kapitanami I. klasy mianowani w obronie krajowej: Fryderyk Hadler 22 p. w Czerniowcach, Franc. Kraliczek 17 p. w Rzeszowie, Tytus Mafteniuk 16 p. w Krakowie, Wiktor Kunik i Jan Gradner 18 p. w Przemyślu, Emil Springer 16 p. w Krakowie. Kapitanami II. klasy mianowani w obronie krajowej: Jan Jirziczka z 20 p. do 19 p. we Lwowie, Tomasz Samek 20 p. w Stanisławowie, Antoni Car 17 p. w Rzeszowie, Józef Vital oficer konceptowy przy komendzie w Przemyślu, Karol Rosenkranz 16 p. w Krakowie, Józef Kwaśnica 19 p. we Lwowie, Franc. Rutta 22 p. w Czerniowcach. Porucznikami mianowani w obronie krajowej: Karol Baumann 20 p. w Stanisławowie, Karol Riemann i Edward Bielecki 19 p. we Lwowie, Arnold Rosenberger 18 p. w Przemyślu, Leopold Gillich 22 p. w Czerniowcach, Godfryd Lekesch 16 p. w Krakowie. Podporucznikami mianowani w obronie krajowej: Józef Angerer, Jan Seyler, Fr. Chorvát, Ant. Scheufler 16 p. w Krakowie, Emil Kovarz 17 p. w Rzeszowie, Karol Lampert, Gustaw Schreiber, Edward Pollak, Franc. Krziż 19 p. we Lwowie, Adolf Pawłowski z 10 do 20 p. w Stanisławowie, Konstanty Valentini, Augustyn Nedved 18 p. w Przemyślu, Fryderyk Unczowski, Marjan Pelzel 22 p. w Czerniowcach, Rudolf Dobiasz 17 p. w Rzeszowie, Ludwik Neumann z 7 do 20 p. w Stanisławowie, Artur Fechter, Jan Czesky, Ant. Snižek 20 p. w Stanisławowie, Oskar Frühwirth z 2 do 16 p. w Krakowie, Józef Karetta z 19 do 17 p. w Rzeszowie.

Rotmistrzem I. klasy mianowany Ernest br. Schenk w 1 p. ułanów obrony krajowej. W nieczynnym stanie obrony krajowej mianowani porucznikami podporucznicy: Volkemar hr. Spaur 3 p. uł. i dr. Aleksander ks. Poniński przy dalmackich strzelcach konnych.

W audytorjacie obrony krajowej mianowani: podpułkownikiem audytorem Zygmunt Hekajłło, przy komendzie we Lwowie. Majorem audytorem Gustaw Ebner we Lwowie. Kapitanem audytorem I. kl. dr. Norbert Horowitz we Lwowie. Lekarzami pułkowymi II. kl. w obronie krajowej mianowani: dr. Leon Hand 16 p. w Krakowie, dr. Juljan Czyrniański 1 p. strzelców krajowych w Innsbruku, dr. Natan Grauer 19 p. we Lwowie.

Podporuczuikiem rachunkowymi mianowany Alfred Müllner z 19 p. do 14 p. Intendantem obrony krajowej mianowany Edward Leinweber, podintendantem Emanuel Packpfeifer obaj we Lwowie.

W żandarmerji mianowani rotmistrzami I. klasy: Antoni Brykowicz i Eugenjusz Dąbrowiecki, obaj we Lwowie; rotmistrzem II. kl.: Otto Selinka we Lwowie. Podporucznikiem Jakób Jaśkiewicz we Lwowie. Podporucznikiem rachunkowym Henryk Marawicz we Lwowie.

Srebrny jubileusz kapłański obchodzili we Lwowie dwaj księża grecko-katolickiego obrządku, a mianowicie ksiądz Aleksander Stefanowicz, katecheta w żeńskiem seminarjum nauczycielskiem i ksiądz Konstanty Jarymowicz, proboszcz cerkwi św. Piotra i Pawła.

Kasy Raiffelsena. Członek wydziału krajowego dr. Damian Sawczak, wyjechał do Wiednia, a stamtąd pojedzie do Pragi, aby z polecenia wydziału krajowego zbadać organizację kas raiffeisenowskich w Austrji Niższej i w Czechach.

W sprawie robotnic chrześcjańskich. Wśród rozpraw przeprowadzonych w „Czytelni katolickiej“ nad sprawą wykształcenia kobiet i rozszerzenia dla nich sposobności do pracy zarobkowej, poruszoną została myśl urządzenia we Lwowie ankiety celem zbadania położenia robotnic chrześcjańskich pod względem warunków pracy i sposobu życia i zyskania na tej drodze potrzebnych iuformacyj do przyszłej pracy nad poprawą tego położenia. Zwołane dla tej sprawy następnie liczniejsze zebranie, złożone z reprezentantów dobroczynnych, towarzystw robotniczych i innych osób bliżej sprawami robotniczemi się interesujących, zgodziło się jednomyślnie na urządzenie takiej ankiety i poleciło subkomitetowi, złożonemu z pań Longchamps i Wechslerowej i pp. inspektora Drewnowskiego, profesora dr. Głąbińskiego, profesora dr. T. Pilata i profesora Thulliego wypracowanie regulaminu ankiety i kwestjonarjusza, a następnie złożenie samej ankiety.

Subkomitet wypełnił już swoje zdanie, ułożył regulamin i kwestjonarjusz i przygotował wszystko dla ankiety, która rozpoczęła swoją działalność już w sobotę dnia 23. b. m. W dniu tym nastąpiło pierwsze przesłuchanie robotnic o godzinie 6. wieczorem w lokalu „Pracy kobiet“, następne zaś przesłuchanie w niedzielę dnia 24. b. m. o godzinie 3. po południu w „Czytelni katolickiej“.

Ankieta przystępuje do badania bez uprzedzenia z góry w jakimkolwiek kierunku, bez żadnych względów ubocznych i bez jakiejkolwiek innej tendencji, oprócz zbadania istotnego stanu rzeczy. W skład ankiety wchodzą osoby wszystkich warstw społeczeństwa i rozmaitych zapatrywań politycznych i społecznych.

Wyciąg z regulaminu.

§. 2. Komitet będzie przesłuchiwał zgłaszające się do niego pracownice, zgłaszających się lub zaproszonych pracodawców i inne osoby ze stounkami danej gałęzi przemysłu dokładnie obeznanemi. Będzie także przyjmował zeznania pisemne.

§. 6. Posiedzenia nie są publiczne. Ekspertki mają podać swoje nazwiska przewodniczącemu, który zapisze je w osobnym tajnym protokole. Podczas przesłuchania nie należy wymieniać nazwiska ekspertki. Każda dostanie tylko numer. Tak samo i nazwiska ekspertów będą zachowane w tajemnicy, gdyby sobie tego życzyli.

O każdem przesłuchaniu podane będzie zwięzłe sprawozdanie do dzienników miejscowych, a po ukończeniu ankiety ogłoszone będą drukiem stenograficzne sprawozdania z całego jej przebiegu.

Towarzystwo łyżwiarskie na zgromadzeniu onegdaj odbytem, wybrało na trzechletni okres czasu, ponownie prezesem swoim p. Zygmunta Łaczowskiego, zastępcą prezesa p. Władysława Derynga. Do wydziału weszli pp.: Franciszek Gilnreiner, Bruno Hryniewicz, Mieczysław Komarnicki, Rudolf Krahl, dr. Wiktor Kulikowski, Konrad Łoziński, Tadeusz Malisz, dr. Ernest Mentschel, Jan Stromenger, Alojzy Wallek. Członkami komisji rewizyjnej wybrani zostali pp.: dr. Wiktor Legeżyński, dr. Jakób Reiss i Artur Schellenberg.

Walne zgromadzenie towarzystwa wzajemnej pomocy członków orkiestry teatralnej odbyło się onegdaj. Ze sprawozdania, przedłożonego zgromadzonym, widzimy, iż towarzystwo to liczy 31 członków; majątek jego wynosi 6188 zł. 27 ct. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości i udzielono wydziałowi absolutorjum, a następnie wybrano ponownie ten sam zarząd, tj. prezesem p. Romualda Makarewicza (założyciela instytucji), skarbnikiem p. Fr. Fugla, a członkami zarządu pp.: Józefa Lichtenberga, Fr. Münzlingera i Wacława Zemlę.

Ruskie narodwe towarzystwo budowy teatru im. Jana Kotlarzewskiego zawiązało się we Lwowie. Statut tego towarzystwa namiestnictwo już zatwierdziło. Ukonstytuowanie się wkrótce nastąpi.

Konkurs na projekt pałacu sztuki w Krakowie został rozstrzygnięty. Pierwszą nagrodę 800 koron otrzymał Franciszek Mączyński, drugą 400 koron Karol Knaus, obaj architekci krakowscy.

Zamachy samobójcze. W Krakowie usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru Włodzimierz K., 19-letni uczeń VIII. klasy gimnazjalnej im. Sobieskiego. Przestrzelił sobie lewy bok w okolicy 5. żebra. Przewieziono go na oddział chirurgiczny w szpitalu św. Łazarza. Stan zdrowia jego jest groźny.

Katarzyna Łazarska, 19-letnia szwaczka u żyda Goldberga w Krakowie, pokłóciwszy się ze służbodawcą usiłowała odebrać sobie życie, wyskoczywszy przez okno z II. piętra. Odniosła liczne kontuzje, stan jej atoli nie budzi obaw.

Wypadek z bronią. W Jarosławiu dnia 21. b. m. podczas zabawy syn tamtejszego profesora gimnazjalnego p. J., około 16 lat liczący, uczeń VII. klasy gimnazjalnej, ugodził kulą rewolwerową 18 lat liczącego kolegę swego Ryziewicza, syna urzędnika kolejowego. Kula pozostała w czaszce. Stan chorego beznodziejny.

Samobójstwo. W Łapczycy pod Bochnią w domu p. Strzałki pozbawił się życia eksternista gimnazjalny, Bronilaw Matuszewski, syn obywatela z Ujścia Solnego. Przyczyną ma być, jak krążą wieści, odmowna odpowiedź dyrektora gimnazjum w Bochni na wniesione podanie przez Matuszewskiego, co do zdawania matury. Samobójca liczył lat 19.

Emigracja do Bośnji. Włościanie z pow. przemyślańskiego zaczynają emigrować do Bośnji. Podmawiają ich do tego uwijający się wśród ludu ajenci.

Rozstrzygnięcie konkursu. Z Sokala donoszą nam, iż d. 21 bm. rozstrzygnięty tam został konkurs na projekt gmachu szpitala. Pierwszą nagrodę przyznano projektowi opatrzonemu godłem: *„Nemo sapiens nisi patiens“.* Autorem tego projektu jest p. Tadeusz Obmiński, asystent na politechnice we Lwowie.

Znów kradzież na poczcie. W Wiedniu aresztowano onegdaj na dworcu kolei północnej ekspedytora pocztowego w Bogumiłowicach Karola Müllera, który w nocy na czwartek sprzeniewierzył na poczcie listy pieniężne na 11.300 zł. Przy aresztowanym znaleziono 9.900 zł. Co zrobił z 1.400 zł powiedzieć nie chce.

Aresztowanie oficera. W Wiedniu aresztowano porucz. Jana Zdarila z pułku piechoty, konsystującego w Krakowie, który pozostając tamże na urlopie, spełnił cały szereg oszustw. Zdaril został wydany sądowi garnizonowemu.

Z Paryża donoszą: Na liście nowo mianowanych „oficerów akademji“ spotykamy następujące imiona polskie: Jan Godebski literat, Józef Massalski inżynier, Artur Berecki sekretarz merostwa, Maksymiljan Herbel tłómacz przy ministerstwie.

Journal des Voyages umieszcza powieść pt. *„La Fiancée de Wieliczka“*, osnutą na epizodzie z powstania Kościuszkowskiego.

W *Annales de l'Ecole libre des sciences politiques*, drukuje obecnie p. Michał Rostworowski, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego rozprawę: *Les Conflits de lois en matière de nationalités et leurs solutions.*

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło drowi Michałowi Dutce, aplikantowi krakowskiego magistratu zmienić nazwisko Dutka na Racławicki.

Zebranie zarządu głównego towarzystwa hakatystów w Berlinie zapowiedziane zostało na dzień 23 kwietnia. Porządek obrad ma być następujący; 1. ogólne komunikaty, towarzystwa dotyczące, propozycje organizacyjne i kwestja wydania książek adresowych dla przemysłowców i rzemieślników. (Chodzi tu oczywiście o książki bojkotowe. *Przyp. red.);* 2. zwołanie ogólnego wydziału; 3. pogląd na dotychczasową działalność, dotyczącą czytelń ludowych; 4. fundusz stypendyjny; 5. kwestja robotników polskich z Królestwa i Galicji; 6. zmiany ustawodawstwa rentowego; 7. położenie kolonistów niemieckich na kresach wschodnich; 8. spółki rzemieślnicze.

Powyższy program obrad wyraźnie wskazuje na to, że towarzystwo hakatystów przybiera już pozę rządu przybocznego, a co najmniej instytucj doradczej dla rządu pruskiego w sprawach polskich.

Z armji. Jenerał major Steinitz dywizjoner obr. krajowej w Przemyślu, zamianowany jenerałem dywizji.

Niegodziwi rodzice. Izrael Schleifer i żona jego Krancia, handlarze jarzyną pod l. 18 przy ulicy pod Dębem, mają 4-letnią córeczkę Marjem, nad którą się od dłuższego czasu w okropny sposób znęcają, biją ją kilka razy dziennie w nielitościwy sposób, chcąc się dziecka w ten sposób pozbyć. Na doniesienie lokatorów przybyła dnia onegdajszego do mieszkania Schleiferów komisja złożona z urzędnika dyrekcji policji i komisarjatu z lekarzem miejskim i znalazła dziecko na całem ciele pokryte sińcami, z nadwerężoną rączką, a sługa Schleiferów i lokatorowie zeznali, że sam Schleifer dnia onegdajszego przez dłuższy czas znęcał się nad tem dzieckiem, bijąc go sprzączką na pasku przymocowaną, wskutek czego biedactwo pokryte było na całem ciele sińcami.

Dzieckiem zaopiekował się komisarjat dzielnicy III, a przeciw Schleiferom, którzy na wiadomość o przybyciu komisji, uciekli z domu i skryli się, wdrożono postępowanie karne.

Nagła śmierć. Onegdaj popołudniu zmarł nagle koło rogatki łyczakowskiej na uwiąd starczy zarobnik z Winnik nazwiskiem Ilko Grzyb. Zmarły wracał w towarzystwie syna ze szpitalu, gdzie dłuższy czas przeleżał.

Handlarza dziewczętami, Meilecha Toppermana, pomocnika rzeźnickiego, poszukiwanego przez lwowską dyrekcję policji, przyaresztował w Brodach ajent policyjny p. Spitzer. Przed dwoma laty udało się Toppermanowi między innemi wywieść do Konstantynopola niejaką Beilę Grossman, którą tam za 800 zł. sprzedał. Topperman wrócił do Brodów w celu dalszego uprawiania rentowego interesu, ale mu w tem na razie przeszkodzono.

Obywatelstwo honorowe. Z Kałusza telegrafują nam: Rada gminna m. Kałusza nadała obywatelstwo honorowe staroście p. Juljuszowi Majewskiemu, w uznaniu zasług jego, położonych około dobra i rozwoju miasta.

Dreyfusaki nie ustają w pracy i agitują coraz zawzięciej, uspasabiając europejską opinję publiczną przeciwko Francji i obecnemu jej gabinetowi. I tak np. *Swiet* donosi, że w helsingforskiej gazecie *Aftenposten* pojawił się list jakiegoś X-a, donoszący, że za inicjatywą prasy holenderskiej „projektowanem jest utworzenie ligi wszechświatowej, której członkowie będą obowiązani złożyć przysięgę, że nie będą brali udziału i nie będą odwiedzali wystawy paryskiej w r. 1900, jeżeli proces Dreyfusa nie będzie do tej pory rozpatrzony przez nowy oficjalny, a bezstronny sąd. Projekt ten — pisze X. — należy nazwać bardzo udatnym; w ten sposób pobudzi się Francję do powrotu do rozumu i poprawienia się i dlatego wzywamy wszystkich i każdego z osobna w cywilizowanym świecie do współdziałania w tym celu w miarę sił swoich. Niech Francja zżyma się sama na siebie, jeżeli projektowana przez nią wystawa wszechświatowa skurczy się do wystawy francuskiej. Będzie to dla Francji nauczka. W jedności — siła!“ Projekt ten, jeżeli go można uważać za groźbę dla Francji, jest wprost głupim, a prócz tego i niewykonalnym, dlatego, że próżność i ciekawość zniewolą większość posiadających fundusze do podążenia do Paryża na wystawę i do nieskładania żadnych hannibalowskich przysiąg. A zresztą, czyż to nie obojętna rzecz dla Francuzów, czy cudzoziemcy zostawią im swoje pieniądze podczas wystawy, czy też po niej? A to, ażeby cudzoziemcy przestali zupełnie jeździć do Paryża dla jakiegoś tam żydziaka-zdrajcy, jest chyba idjotyzmem.

* **Walne zgromadzenie** członków Związku naukowo-literackiego odbędzie się w poniedziałek 25. bm. o godz. 8 wieczorem z następującym porządkiem dziennym: a) wybór nowego wydziału, b) zmiana statutu, c) wnioski członków.

* **Podziękowanie.** Z woli Boga doświadczony ciężką stratą nigdy nieodżałowanej śp. żony mojej Marji, nie mogąc w inny właściwy sposób, dziękuję serdecznie na tej drodze wszystkim, którzy współczując ze mną i z rodziną ulżyli cierpieniu zbolałych naszych dusz, a w szczególności: ks. kan. Lenkiewiczowi, Stopczyńskiemu, Świsterskiemu, Wołczowi, Lewandowskiemu, Pociejowi, Wojtanowskiemu i innym nieznanym nam księżom. P. prezydentowi Małachowskiemu, Michalskiemu, radzie m., Marchwickiemu, Marynowskiemu, izbie handlowej, rodzinie hr. Skarbków, dyrektorowi Stepkowi, urzędnikom zakładu, siostrom Felicjankom, tow. strzeleckiemu, „Skale“ i chórowi „Skały“, „Wspólności“, izbic rękodzielniczej, korporacji introligatorów, oraz wszystkim tym, którzy raczyli cześć śp. zmarłej oddać, staropolskiem „Bóg zapłać.“ *Aleksander Getris* z rodziną Leszczyńskich.

* **Trzy godziny** będzie można spędzić wesoło jutro w niedzielę, dzięki Gustawowi Fiszerowi, który zachęcony niebywałem powodzeniem, jakie mają jego świetne monologi, urządza w tym dniu nowy wieczorek w sali „Sokoła“. W programie jest przepyszny „Pan Ambroży Kombinacki, amator loterji“, „Maks Wasserstrahl“, „Chłop przed sądem jako świadek“ i Babcia Perlmutter“, nadto zaś w części wokalnej prócz sympatycznego barytona p. Szymańskiego, weźmie udział pani Blanka Guénaire. Początek o godzinie $^{1}/_{2}$8. Bilety u Bienieckiego.

* **Kasyno miejskie** zawiadamia swoich członków, że zapowiedziany na sobotę 23. bm. koncert muzyki wojskowej nie odbędzie się.

* **Z „Gwiazdy“.** Dziś odbędzie się w wielkiej sali stowarz. „Gwiazda“, wieczorek z tańcami. — Zapowiedziany na jutro odczyt odbędzie się w przyszły poniedziałek, t. j. 2 maja.

* **Poranek artystyczny** z współudziałem pań: Camilowej i Stachowicz, oraz panów: Pollaka, Feldmana i Hackera, odbędzie się w niedzielę, 24 bm. w sali Domu Narodnego. Poranek ten urządza tow. „Ognisko kobiet“ na dochód stypendjum im. Mickiewicza. Początek o godz. 12 w południe.

Zmarli:

We Lwowie, Józef Tisch, subjekt handlowy, który wczoraj, jak to donieśliśmy, skoczył z drugiego piętra w zamiarze samobójczym, zmarł wczoraj w nocy w szpitalu w skutek wstrząśnienia mózgu.

W Stryju w 76 roku życia, Ignacy Rawicz Lewicki, emeryt. starosta i obywatel honorowy miasta Stryja.

Posłowie lwowscy.

Lwów 23. kwietnia.

Na wczorajszem zgromadzeniu zdawał sprawę ze swych czynności piąty z rzędu poseł do sejmu z miasta Lwowa: prof. Józef Soleski. Udział wyborców był podobnie, jak onegdaj, bardzo słaby — zjawiło się tylko kilku socjalnych demokratów w celu sprawienia połom małej łaźni. P. Soleski rozpoczął swe wywody od omówienia spraw szkolnych, w szczególności zaś podniósł, że w kraju naszym jest za wiele nieczynnych szkół ludowych. Aby temu zaradzić postawił mowca w sejmie wniosek, by wydział krajowy wypracował a sejm uchwalił plan stopniowego kreowania szkół we wszystkich bez wyjątku gminach galicyjskich. Również na wniosek p. Soleskiego przyszło do skutku polepszenie bytu nauczycieli ludowych przez zniżenie lat służby. Dalej omawiał sprawę pomnożenia szkół rzemieślniczych, kreowanie ruskiego gimnazjum w Tarnopolu i krytykował gospodarkę w łonie fundacji skarbkowskiej.

Mowca przeszedł następnie do omówienia stosunku koła polskiego sejmowego do wiedeńskiego koła polskiego i wyraził zapatrywanie, że dla zachowania ścisłego kontaktu wiedeńskiego koła z sejmem, byłoby pożądanem, aby prezydjum koła wiedeńskiego polskiego przed każdą sesją sejmową zdawało na kole sejmowem sprawę z czynności koła wiedeńskiego i na tej drodze utrzymywało ścisły kontakt z reprezentacją kraju. Gorliwy udział wziął p. Solecki w robocie około zawiązania w sejmie unji wszystkich trzech klubów ludowych. Nadto, omawiając sprawę szkół średnich, użalał się na wysokie opłaty szkolne, przepełnienie gimnazjów i tworzenie paralelek zamiast osobnych gimnazjów. Każdą z tych spraw poruszał w sejmie w odpowiedni sposób. Po przemówieniu p. Soleskiego nastąpiły interpelacje.

Socjalny demokrata p. Mokłowski rozpoczął od skonstatowania, że mieszczaństwo lwowskie nie zjawiło się wcale dla wysłuchania sprawozdań swoich posłów. Nie interesuje się ono wcale ich działalnością. ponieważ posłowie ci niedołężnie bronią interesów mieszczańskich, a zupełnie nic nie robią dla szerszych warstw ludowych. Mowca sądzi, że posłowie demokratyczni powinni ułatwić wstęp do sejmu socjalistom, którzy wprowadzą do niego energiczną walkę interesów i złamią samowładztwo szlacheckie w sejmie i w kraju. Przemówienie p. Mokłowskiego wywołało burzliwe oklaski na galerjach.

Szewc p. Szuster narzekał energicznie na to, że posłowie demokratyczni nie zastępowali wcale interesów drobnego przemysłu, w szczególności zaś chciał, aby posłowie domagali się od rządu, iżby roboty szewskie dla armji były oddawane osobnemu towarzystwu dostawowemu. Mowca zakończył prośbą aby powyższą sprawą zaopiekowali się wszyscy czterej posłowie lwowscy.

— Pięciu! — brzmiała poprawka, rzucona z grupy wyborców.

— E! — odpowiedział p. Szuster — ja już tego piątego pana pedagoga nie chcę fatygować.

Następnie zabrał głos znany reprezentant III. dzielnicy p. Juljan Lewicki, któremu na interpelację w sprawie lokalnej odpowiedział dr. Małachowski, poczem w tonie polemicznym przemawiali pp. prof. Thullie, Mokłowski, jeszcze raz Thullie i... Jegerman *redivivus*, który przemówieniem swojem, naszpikowanem dowcipami, zaszkodził fatalnie najbliższemu wieczorkowi Fiszera.

Na wniosek prof. Thulliego uchwalo wszystkim pięciu posłom *votum* zaufania, poczem przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę popołudniu „Baron cygański“, operetka; wieczorem „Robert djabeł“, opera; jutro w poniedziałek „Dzwon zatopiony“, baśń dramatyczna.

Z teatru. Wczoraj po raz pierwszy przedstawiono na scenie lwowskiej jednoaktowy dramat Roberta Bracci p. t. „Pietro Caruso“. Jednoaktówka wczorajsza, rzecz prześlicznie napisana, pełna siły dramatycznej, będąca bezsprzecznie jednym z najlepszych utworów Bracci, podobała się publiczności nadzwyczajnie i nie zejdzie zapewne tak prędko z repertuaru. P. Żelazowski, który grał tytułową rolę, wywiązał się ze swego zadania znakomicie, faktycznie porywał słuchaczy przepyszną swoją grą, wyrzeźbioną subtelnie w najdrobniejszych szczegółach i pełną szczerej prawdy. Publiczność z przyśpieszonym oddechem śledziła każdy ruch jego, chwytała każdy szept, a gdy skończył, przy otwartej scenie zabrzmiały rzęsiste oklaski. Po skończeniu sztuki wywołano go kilka razy. Obok p. Żelazowskiego za dobrą grę zbierali oklaski p. Bednarzewska i p. Hierowski.

Teatr.

(„Pietro Caruso“, dramat w jednym akcie Roberta Bracco).

Tylko niepospolity talent potrafi zmieścić w ramach jednej odsłony tak pełny i potężny dramat, jak to uczynił Bracco w przedstawionym u nas w piątek obrazku „Pietro Caruso“. To, co widzimy na scenie, nie jest zakończeniem dramatu, który się odegrał dawniej — prawie wszystko dzieje się w naszych oczach. Akcja od pierwszej chwili skupiona, rośnie, wzbiera, rozlewa się szerokim kręgiem. Odbywa się to wszystko z cudowną miarą, nie razi nas ani zbyt realistyczną szarzyzną codzienności, ani sztucznem napięciem. jest splotem pospolitości i poezji, która wytryska często na najmniej spodziewanym gruncie i stwarza ze zwykłych ludzi bohaterów tragedji. „Pietro Caruso“ jest odłamkiem tego życia, które nie kąpie się w słońcu i woni kwiatów, lecz w ciemnej atmosferze zmysłów, pali się pożarem krwi i upada pod ciosem istniejących praw moralnych.

Miłość, odwieczny architekt ludzki i odwieczna niszczycielka, jest podkładem dramatu. Pietro Caruso, bankrut życiowy, pijak, karciarz i szakal wyborczy, który za gotówkę sprowadza nawet nieboszczyków do urny, kawał cynika-filozofa, którego zdaniem ludzie uczciwi są właściwie zupełnie niepotrzebni na świecie, kocha bardzo jedynaczkę córkę Małgorzatę i znając sam dobrze brudy życiowe, pragnie uchronić ją jak cieplarnianą roślinkę od ich zabójczego wpływu. Izoluje ją więc w sztuczny sposób, zamyka w domu, nie pozwala wyjść na ulicę, gdzie na uczciwość niewinnych dziewcząt czyha stado drapieżnych donżuanów. Wszystkie te środki ostrożności zawodzą jednak. Ferment młodej krwi przerywa sztuczne tamy i otwiera sobie sam furtkę do zaspokojenia naturalnych popędów.

Hr. Fabricio Fabrici, który odwiedza Carusę, jako jednego ze swoich ajentów wyborczych, wzbudza w Małgorzacie miłość. Przez dwa miesiące upajają się oboje rozkoszą zmysłowego użycia, poczem on, przesycony już, postanawia przerwać idyllę. Epilogiem ma być paczka banknotów, wręczona ojcu — pod pozorem usług wyborczych. Małgorzata zrywa jednak maskę z kochanka. On płaci Pietrowi nie za wybory, lecz za ciepłe uściski jego córki. W starym bankrucie i cyniku budzi się pod wpływem tego wyznania lew. Depce pieniądze i domaga się od hrabiego, aby swojem nazwiskiem pokrył hańbę Małgorzaty. Propozycja ta brzmi jednak w uszach hrabiego jak szaleństwo. Małgorzata jest córką wyrzutka społecznego — takich obiet nie pojmuje się za żonę. Mogą one być tylko kochankami i hrabia zgodzi się najchętniej na dalsze utrzymanie stosunku, jednakże tylko w tym charakterze.

Stary grzesznik, któremu w jednej chwili los zgasił ostatnią gwiazdę życia, przyznaje słuszność hrabiemu. Zgnębiony tem, iż przez swój upadek moralny zagrodził własnemu dziecku drogę do szczęścia, decyduje się przedłożyć Małgorzacie propozycję hrabiego. Ale jeżeli ona ją przyjmie — wymierzy sobie sam doraźną sprawiedliwość. Małgorzata przyjmuje ofertę, „ponieważ kocha hrabiego“ — i Pietro Caruso opuszcza dom z rewolwerem w kieszeni. Koniec. Słuchacz nie jest zadowolony z kilku szczegółów: z tego, że Caruso tak łatwo pozwala się przekonać zupełnie kruchym argumentom hrabiego, przez co autor zdaje się dawać im od siebie sankcję — i z tego, że młoda, niezepsuta jeszcze dziewczyna bez wahania godzi się na rolę płatnej kochanki. Ale niesłychanie silna śmiała robota dramatu utrzymuje *plus* wrażenia na wierzchu.

P. Żelazowski, podobnie jak w „Widmach“, porywał swoją kreacją tytułowej roli. Charakteryzacja, ruchy, gra mimiczna, a zwłaszcza niesłychana zdolność cieniowania głosu, zlewały się w skończenie artystyczną całość. Deklamacja posiadała zmienność barw, a każdy wyraz był wylewem duszy i miał w sobie jakiś rozczyn tragedji, rozlanej w całym obrazie. Do mistrzowsko odegranych scen zaliczyć należy rozmowę z córką o propozycji hrabiego i scenę wyjścia przed samem zapadnięciem kurtyny. W ob... był p. Żelazowski wielkim tragikiem. Publiczność nagrodziła go tak gorącymi oklaskami, jakie nieczęsto rozlegają się w teatrze. Pani Bednarzewska odegrała bierną postać Małgorzaty bardzo ładnie i z wdziękiem, p. Hierowski był zupełnie poprawny. „Pietra Caruso“ przetłumaczył p. Jan Kasprowicz.

a. c.

Z izby sądowej.

(Wielka pochodnia).

Lwów 22. kwietnia.

Obrońca wyszedł z założenia, iż sprawa Nogi należy do tak zwanych „spraw wątpliwych“, w których należy postępować ostrożnie, gdyż bardzo łatwo można popełnić *Justizmord* Skreśliwszy pokrótce faktyczną stronę procesu, doszedł obrońca do wniosku, że Noga jest niewinny i prosił, aby go uwolniono. Sędziowie przysięgli jednomyślnie zaprzeczyli pytanie co do zbrodni podpalenia, poczem trybunał ogłosił wyrok uniewinniający.

Gospodarstwo przemysł i handel.

— **Kurs sadowniczo-ogrodniczy** odbył się w dniach 12. 13. 14. w Tarnopolu z inicjatywy galic. towarzystwa gospodarskiego, a pod kierunkiem ks. Antoniego Głodzińskiego, profesora seminarjum nauczycielskiego. W kursie tym wzięło udział 24 nauczycieli ludowych z okręgu tarnopolskiego, 4 z okręgu skałackiego, a 6 z okręgu trembowelskiego.

Sprawozdanie tygodniowe izby handlowej i przem. o cenach zboża i produktów we Lwowie od 16. kwietn. do 22. kwietn. 1898 roku bez opłaty akcyzowej. Pszenica stara 11·90 do 12·40, nowa —·— do —·— żyto stare 8·20 do 8·45, nowe —·— do —·—, jęczmień browarny stary 8·40 do 9·25 nowy —·— do —·— pastewny 7·40 do 7·85, owies nowy 8·10 do 8·40, stary —·— do —·—, hreczka 7·65 do 8·75, kukurudza zeszł. 5·95 do 6·40 nowy 6·— do 6·25, proso —·— do —·—, groch do got. 9·75 do 9·50, pastewny 7·10 do 7·65 soczewica —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bobik 6·40 do 6·90, wyka 5·90 do 6·35 koniczyna czerwona 32·— do 43·—, koniczyna biała od 31·— do 40·—, tym. od 15·— do 22·—, szwedzka 60·— do 70·—, anyż ros. od 20·—25 płaski od 23·— do 25·— do —·—, rzepak nowy —·— do —·—, letni —·— do —·—, rzepak zimowy 11·75 do 12·25, letni —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, nasienie lniane od —·— do —·— nasienie konopne —·— do —·— chmiel stary —·— do —·—, chmiel nowy —·— do —·—, nafta zwykła 14·— do 15·—, salonowa 17·— do 18·—. wosk ziemny —·— do —·—, wszystko za 100 kilogr., spirytus —10000 literpercent, gotowy kontyngentowany 18·40 do 18·65.

Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie. Lwów 23. kwietnia 1898 r. Dziś notujemy za 100 kg. metr. loco Lwów. Pszenica od 12·— do 12·75, żyto od 8·50 do 9·—, jęczmień browarny od 8·— do 9·—, jęczmień pastewny od 7·— do 7·50, owies od 8·25 do 8·75, rzepak od 11·75 do 12·—, hreczka 7·75 do 8·75, wyka od 6·50 do 7·—, bobik od 7·— do 7·50, groch 7·— do 9·—, kukurudza st. od 6·20 do 6·50, konicz czerwony od 35·— do 45·—, szwedzki od 60·— do 70·—, biały od 30·— do 40·—. Spirytus za 10.000 litr. od 18·50 do 18·75.

Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie ulica Sykstuska l. 6, (pasaż Hausmaana l. 5.). Dostarcza kukurudzę, jęczmień, owies, oraz wszelkie nasiona do siewu wiosennego, oraz maszyny rolnicze i lokomobile.

Rada państwa.

Polski klub chrześcjańsko ludowy nie powziął jeszcze ostatecznej uchwały co do głosowania w sprawie oskarżenia hr. Badeniego. Zdaje się, że zabierze głos ks. Stojałowski, aby zastrzedz się przeciwko wprowadzeniu policji do parlamentu, ale że ostatecznie klub będzie głosował za zwykłym porządkiem dziennym, a przeciw wnioskowi o postawienie hr. Badeniego w stan oskarżenia.

W kołach prawicy rozważają pewien nowy plan. Idzie o to, czy nie należałoby zrobić stronnictwom opozycyjnym propozycji, aby pozwolono na pierwsze czytanie przedłożeń ugodowych w komisji, a to w tym celu, ażeby przedłożenia jednomyślnie zostały odrzucone, a rządowi polecono wypracować lepszą ugodę.

(Depesze telegraficzne i telefoniczne).

Wiedeń 23. kwietnia. Dowiaduję się, iż fałszywemi zupełnie były doniesienia dzienników tutejszych o tem, jakoby katolickie stronnictwo ludowe zaniechało wniesienia umotywowanego porządku dziennego i uchwaliło wstrzymać się od głosowania nad wnioskiem o postawienie hr. Badeniego w stan oskarżenia. Owszem uchwała stronnictwa brzmi zupełnie inaczej: oto postanowiło ono głosować w sprawie wniosku o oskarżenie hr. Badeniego razem z większością.

Wiedeń 23 kwietnia. (*Z izby posłów*). Na wczorajszem posiedzeniu p. Hofman-Wellenhof polemizował z Jaworskim i zarzucił jego wywodom brak logiki. Mowca twierdzi, że Abrahamowicz zhańbił krzesło prezydenta. Jezuickiem było twierdzenie p. Jaworskiego, że prawica pragnie spokoju, jezuickiem twierdzenie, że pragnie pracy. Mowca uderza na Polaków i zarzuca im, że pragną tylko korzyści dla Galicji i siebie.

W tem miejscu powstaje niesłychany hałas.

P. Stojałowski czyni jakąś uwagę. Na lewicy krzyczą do Stojałowskiego: Wynoś się pan, całuj rękę Jaworskiego, a nam nauk nie dawaj!

P. Heeger: Pytaj się pan papieża o radę!

P. Prade: Pan się czołgasz przed szlachcicami!

Ks. Stojałowski: My wam szlachciców darujemy.

P. Girstmayr: Każ ich pan wypchać!

Hofman-Wellenhof kończy swoje wywody, zaznaczając, że tylko cofnięcie rozporządzeń językowych przywrócić może normalny tok obrad parlamentarnych.

Następnie szenererowiec Hofer omawiał sprawę ciągłych konfiskat broszur i pism.

Po przemowie Pommera miało przemawiać trzech dalszych posłów opozycyjnych, ponieważ atoli nie stawili się w izbie, przeto głos stracili.

Wiedeń 23. kwietnia. Z głosów prasy o mowie p. Jaworskiego nie wszystkie zasługują na uwagę, a zwłaszcza obstrukcyjne, które z natury rzeczy musiały się rzucić na prezesa koła polskiego.

Neue fr. Presse zajęła arcyzajmujące stanowisko; jednocześnie napada ostro na p. Jaworskiego i radzi Polakom, aby się wyrzekli Czechów—gdyż inaczej rok jubileuszowy nie będzie rokiem pokoju, jakby tego pragnął p. Jaworski. Słowa te stosują się i do p. Dipaulego, który chce załatwić kwestję językową. Solidarność z Czechami — to wojna z Niemcami. Czesi do pracy pokojowej ręki nie przyłożą, to też ich trzeba usunąć.

Z całego tonu tych rewelacyj żydowsko-liberalnych wieje bezsilna złość ku Czechom, chęć odosobnienia i zgniecenia ich.

Wiener Tagblatt zaznacza, iż mowa p. Jaworskiego była w wysokim stopniu umiarkowaną.

Fremdenblatt nazywa formę mowy, że była szlachetną i pełną godności obstrukcji. Na przedstawienia p. Jaworskiego co do *lex Falkenhayn* zgodzić się trzeba, chociażby się było jej przeciwnikiem.

Wiedeń 23. kwietnia. *Vaterland* donosi, iż p. Ebenhoch zostanie marszałkiem Górnej Austrji i mandat do rady państwa nadal zatrzyma.

Wiedeń 23. kwietnia. W dyskusji nad wnioskami o postawienie hr. Badeniego w stan oskarżenia przemawiać będzie jeszcze z prawicy dr. Kramarz, może i dr. Stransky. P. Zallinger złoży w imieniu katolickiego stronnictwa ludowego tylko krótką deklarację. Prawica dąży do zamknięcia dyskusji nad tą sprawą we wtorek, nie wiadomo czy się to jej uda, chyba, że Kramarz zrzecze się głosu. Jeżeli Kramarz głos zabierze, to lewica nie łatwo zezwoli na zamknięcie dyskusji.

Wiedeń 23 kwietnia. Zmienione stanowisko katolickiego stronnictwa ludowego, wykazujące dalsze istnienie zwartej większości, popsuło humory organom lewicy i wprawiło je w wielki gniew. *N. W. Tagblatt* grozi, że Niemcy nie dopuszczą do uchwalenia komisji językowej. Inne dzienniki przemawiają w tonie bardzo podrażnionym z tego powodu, iż zawiodło ich i to nie po raz pierwszy rozbicie się lewicy.

Wiedeń 23 kwietnia. Dziś jako w dzień św. Wojciecha, członkowie koła polskiego wydają bankiet na cześć Wojciecha hrabiego Dzieduszyckiego.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

(Depesze telegraficzne i telefoniczne).

Hawana 23. kwietnia. Jenerał Blanco wezwał Kubańczyków, aby każdy obcy napad na wyspę odparli z bronią w ręku.

Biarritz 23. kwietnia. W pobliżu Valladolid tłumy ludności bombardowały kamieniami ten pociąg, którym poseł hiszpański w Madrycie jenerał Woodford odjechał do Paryża.

Londyn 23. kwietnia. Kapitan Lee otrzymał od rządu angielskiego rozkaz, aby wyruszył na Kubę z wojskami amerykańskiemi i przypatrywał się ich ruchom.

Madryt 23. kwietnia. Przesilenie ministerjalne zażegnane. Sagasta zostaje na czele gabinetu. Zachwianem jest tylko stanowisko ministra kolonji Moreta.

Hawana 22. kwietnia. Przed pałacem jenerała Blanco ludność urządziła patrjotyczną owację. Blanco miał do zebranych tłumów gorącą patrjotyczną przemowę i przysiągł, iż żywym nie opuści Hawany, chyba, że będzie zwycięzcą.

Rzym 23. kwietnia. *Italie* donosi, iż Hiszpania wyraziła życzenie, aby węgle nie były uważane za towar podlegający kontrabandzie wojennej.

Waszyngton 22. kwietnia. Okazała się proklamacja Mac-Kinleya, która zapowiada blokadę północnych wybrzeży Kuby Między Carvenas i Bahia Honda, oraz blokadę zatoki Cienfuegos na wybrzeżu południowem.

Waszyngton 22. kwietnia. Mac Kinley podpisał rezolucję kongresu, zakazującą wywozu węgla.

Key-West 22. kwietnia. Amerykańska flota wypłynęła wczoraj z portu tutejszego na pełne morze.

Amerykański krążownik „Nashville“ schwytał w pobliżu Keywest hiszpański okręt handlowy „Buenaventura“ płynący z drzewem do Texasu i zawlókł go do portu w Keywest, gdzie go zatrzymano. Wśród ludności fakt ten wywołał wielki entuzjazm.

„Nashville“ ujrzawszy statek hiszpański wystrzelił najpierw ślepym nabojem, a gdy „Buenaventura“ nie zważał na to ostrzeżenie, wystrzelił „Nashville“ ostrym nabojem z działa 6 funtowego, poczem załoga statku hiszpańskiego się poddała.

Hongkong 22. kwietnia. Cała eskadra amerykańska stoi w pogotowiu do drogi.

Madryt 23. kwietnia. Królowa rejentka konferowała dalej z wybitnymi mężami stanu, którzy wszyscy oświadczyli się za utrzymaniem rządu liberalnego.

Admirał Chacon jest przekonany, iż flota hiszpańska zwycięży amerykańską.

O celu, dokąd popłynęły obie hiszpańskie eskadry panuje jak największe milczenie.

Paryż 23. kwietnia. Jenerał Woodford przybył tu wczoraj wieczorem.

Nowy Jork 22. kwietnia. *New York Herald* donosi, iż kapitan Samson nie będzie bombardował hiszpańskich fortec na Kubie, lecz tylko schwyta lub zniszczy każdy ten hiszpański okręt, który napotka na drodze.

Lekka eskadra znajduje się jeszcze w forcie Monroe.

Kolonja 23. kwietnia. Do *Köln. Ztg.* donoszą z Berlina, że między mocarstwami toczą się dyplomatyczne rokowania w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa i ochrony podczas wojny neutralnej fladze.

Madryt 23. kwietnia. Amerykańscy konsulowie opuścili swe konsulaty.

Madryt 23. kwietnia. Dekret królewski powołał 30.000 rezerwistów pod broń.

Sagasta zaprzeczył wszelkim pogłoskom o przesileniu ministerjalnem.

Madryt 23. kwietnia. Na wczorajszej konferencji u królowej rejentki oświadczył przywódca konserwatystów Silvela, że podziela w zupełności poglądy marszałka Martinez Camposa i we wszystkiem pójdzie za jego zdaniem. Dyssydent z obozu konserwatywnego Romero Robledo oświadczył, że zdaniem jego, skoro stronnictwo pokojowe, a więc liberalne, nie utrzymało się ze swą polityką, ster rządów powinno objąć to stronnictwo, które było za wojną, a przeciw wszelkim ustępstwom. Marszałek Lopez Dominguez wystąpił przeciw temu poglądowi i oświadczył się stanowczo za tem, aby liberałowie pozostali nadal u steru rządów. Dziś nie może być sprzeczki o teorję, kto powinien ująć ster, każdy rząd musi doznać poparcia od wszystkich.

Madryt 23. kwietnia. Przed południem odbyła się parada wojskowa przed pałacem królewskim. Młody król w towarzystwie matki wyszedł na balkon, a tłumy powitały go entuzjastycznymi okrzykami.

Madryt 23 kwietnia. Do tutejszego dziennika *Perseveransa* donoszą z Rzymu, że w razie zrzeczenia się tronu przez królowę rejentkę, Austrja wyszle na wody hiszpańskie eskadrę wojenną.

Madryt 23. kwietnia. Patrjotyczne demonstracje nie ustają. Kilkutysięczny tłum przeciągał przez miasto z chorągwiami, wznosząc okrzyki: „Niech żyje Hiszpanja!“ „Chcemy wojny!“ „Śmierć Yankesom!“

Przed mieszkaniem Sagasty urządzono owację i spalono sztandar amerykański.

Waszyngton 23. kwietnia. Mac Kinley wydał proklamację, w której okrętom państw neutralnych zostawia 30-dniowy termin do opuszczenia blokowanych portów i podpisał projekt ustawy, powołujący pod broń 100.000 ochotników.

Waszyngton 23. kwietnia. „Biuro Reutera“ podaje wiadomość, że prezydent Mac Kinley pytał się wielu senatorów o zdanie w kwestji aneksji Hawai, która to aneksja tak samo jak obsadzenie Filipinów uważana byłaby jako zarządzenie wojenne.

Jak donoszą z Honolulu, jest tam rozpowszechniona pogłoska, że admirał amerykański otrzymał rozkaz obsadzenia wysp Sandwichskich.

Nowy Jork 23. kwietnia. Pomimo, że większa część prasy amerykańskiej z wielką pewnością siebie dmie w surmą wojenną i przepowiada niechybne zwycięstwo Stanów, panuje między ludnością tutejszą, a zwłaszcza w świecie kupieckim wielka obawa o dalsze losy wojny. Powszechnie obawiają się jakiejś niespodzianki ze strony floty hiszpańskiej, która przed trzema dniami odpłynęła z wysp Zielonego przylądka w niewiadomym kierunku. Owoż kupcy w Brooklynie drżą na myśl, że pewnego poranku może ta flota pojawić się przed ich portem i zbombardować ich magazyny. Nawet sfery wojskowe niepokoją się dotychczasową pozorną bezczynnością Hiszpanji i gubią się w domysłach, jaki może być jej plan wojenny.

Obiegają też pogłoski, że departament wojenny nie poczynił dostatecznych przygotowań, że magazyny uniformów dla wojska, namiotów, koców i t. p. nie są wcale zaopatrzone. Teraz dopiero rozpisuje zarząd wojskowy na gwałt ofertę na dostawę tych artykułów i będzie musiał płacić za nie bajeczne ceny, gdyż potworzyły się ringi spekulantów, które chcą wyzyskać sytuację i zarobić miljony.

Londyn 23. kwietnia. Z Waszyngtonu donoszą, że Amerykanie przerwali drut telegraficzny, idący z Ameryki do Hawanny.

Rjeka 23 kwietnia. Tutejsza fabryka torpedów otrzymała z Hiszpanji telegraficzne zamówienie na kilka gotowych łodzi torpedowych. Fabryka dała odpowiedź odmowną, gdyż kontraktowo już zobowiązała się dostarczyć pewnej ilości łodzi torpedowych Japonji, nowych przeto zamówień przyjmować nie może.

Brest 23. kwietnia. Rząd wydał rozkaz, ażeby skoro wojna Stanów Zjednoczonych z Hiszpanją zostanie wypowiedzianą, północna eskadra francuska została uzbrojona i, ażeby jedna dywizja okrętowa krążyła zawsze w pobliżu Antylów.

Londyn 23 kwietnia. Plan operacyjny amerykański, wesług tutejszych dzienników, dąży do spotkania się z flotą hiszpańską przed Kubą. Wojsk lądowych na Kubę Ameryka wysadzać nie zamyśla.

Dziś kongres uchwalił formalne wypowiedzenie wojny.

Key-West 23. kwietwietnia. Parowiec „Texas“ wyruszył z Key-West do Kuby pod flagą Czerwonego Krzyża, wioząc 1000 ton żywności, lekarzy i siostry miłosierdzia. Statek ten stanie na kotwicy pod Hawanną pod osłoną amerykańskich okrętów blokujących port.

Eskadra lekka pozostaje w Haryton.

Londyn 23. kwietnia. Wiele bogatych rodzin opuściło Nowy Jork z obawy przed bombardowaniem. Emigranci polscy i rosyjscy dobijają do gmachu kasy emigracyjnej, żądając wydania depozytów.

Eskadra amerykańska ma rozkaz zagłodzenia Hawanny. Druty telegraficzne z Kuby do Europy będą poprzecinane.

Londyn 23. kwietnia. Rząd amerykański skonfiskował 1000 mułów, przeznaczonych do transportu z Nowego Orleanu na Kubę.

Londyn 23. kwietnia. Sądzą tutaj powszechnie, że prawdziwa wojna rozpocznie się dopiero gdzieś za miesiąc. W obozach w Mobile, Nowym Orleanie, Chikamanga i Tampa jest zaledwie 12.000 ludzi. Na wybrzeża kubańskie mają być wysyłane małe oddziały wojska po 250 ludzi, a to rzekomo w celu niesienia pomocy powstańcom.

Petersburg 29. kwietnia. Car przyjął na audjencji prywatnej ambasadora hiszpańskiego.

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego”.

Budapeszt 23. kwietnia. Z Odessy donoszą, iż książę Ferdynand bułgarski z żoną i Stoiłowem w przyszłym tygodniu pojedzie do Petersburga, aby złożyć wizytę carowi. Obiega pogłoska, iż także królestwo rumuńscy w maju b. r. pojadą do Petersburga.

Monachjum 23. kwietnia. Cesasarz Franciszek Józef I. odjechał do Drezna.

Berlin 23. kwietnia. Wybory do parlamentu odbędą się 16. czerwca br.

Budapeszt 23. kwietnia. W pobliżu Wielkiego Warażdynu wybuchły rozruchy chłopskie. Chłopi sprzeciwili się zarządzeniu władzy, która poleciła ściągnąć ich do robót polnych. Za opór władzy aresztowano 80 chłopów. Jeden z nich powiesił się w więzieniu. Sytuacja jest dość groźna, wskutek czego wysłano tam wojsko i żandarmerję, które przywróciły spokój.

Budapeszt 23. kwietnia. Wczoraj zawalił się tu nowo budujący się dom i w gruzach swych pogrzebał wielu robotników. W nocy wydobyto z pod gruzów 5 robotników nieżywych, a 30 rannych. Poszukiwania trwają dalej. Budowniczego kierującego budową aresztowano. Śledztwo sądowe w toku.

Rzym 23 kwietnia. Papież przyjął wczoraj na posłuchaniu prof. Stanisława Smolkę wraz z członkami polskiej misji historycznej: prof. Miodońskim, Darowskim, prof. Kallenbachem i Kadenem. Papież rozpytywał się z żywem zainteresowaniem o postęp prac archiwalnych, udzielił błogosławieństwa dla akademji umiejętności w Krakowie i przyjął ofiarowany sobie dar, złożony z 200 dzieł, odnoszących się do historji polskiej.

Praga 23. kwietnia. Dziś zgromadzą się tutaj prawie wszyscy posłowie czescy z Czech i Morawy. Klub narodowo-liberalny, z łona którego wyszli Młodoczesi, obchodzi 25-letni swój jubileusz uroczystem zebraniem i bankietem, na którym nastąpią enuncjacje polityczne, za strony wybitnych osobistości. Popołudniu odbędzie się tutaj konferencja komitetu wykonawczego stronnictwa, przed forum której wytoczoną zostanie sprawa Gregr-Kaizl.

Drezno 23 kwietnia. Cesarz Franciszek Józef przybył tu dziś o godzinie $10^{1}/_{2}$ przed południem. Na dworcu powitał go serdecznie król Albert. Królowa Karolina wraz z książętami powitała monarchę w pałacu królewskim.

Stambuł 23. kwietnia. Tutejszy bank ottomański otrzymał z Paryża depeszę, donoszącą, że emisja greckiej pożyczki, przeznaczonej na zapłatę Turcji odszkodowania wojennego, odbędzie się 5. maja.

Stambuł 23. kwietnia. Z powodu, że między żołnierzami francuskimi a tureckimi na Krecie zdarzają się częste bójki, admirałowie międzynarodowej eskadry, znajdującej się na wodach kreteńskich, zaproponowali rządom swoim, aby wojska tureckie na Krecie zostały zmniejszone. Nadto domagają się admirałowie odwołania gubernatora Krety Dżewad-baszy a ewentualnie wzmocnienia będących wojsk międzynarodowych na Krecie.

Stambuł 23 kwietnia. Z Rzymu donoszą tu, że papież miał się już w zasadzie oświadczyć za utworzeniem poselstwa tureckiego przy Watykanie, z powodu jednak przedstawień Francji, Stolica Apostolska zwleka jeszcze z ostatniem postanowieniem.

Chrystjanja 23 kwietnia. Storting norweski uchwalił 78 głosami przeciw 36 zaprowadzić powszechne prawo głosowania. Wniosek o przyznanie kobietom prawa wyborczego upadł, gdyż oświadczyło się za nim tylko 83 posłów.

Kraków 22. kwietnia. Jeden z najwięcej zasłużonych i dzielnych urzędników towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, p. Gustaw Adam, szef działu buhalterji, ma przejść w najbliższym czasie w stan spoczynku. Chcąc zachować w dzisiejszych trudnych czasach tę znakomitą i doświadczoną siłę dla instytucji, dyrekcja zamierza zrobić propozycję p. Adamowi, ażeby za osobną umową zechciał nadal pozostać i służyć instytucji na jednem z wybitnych stanowisk.

Dyrekcji towarzystwa wzaj. ubezpieczeń udało się pozbyć z Galicji żydowskiego konkurenta w dziale ogniowym, gradowym i życiowym. Mianowicie na podstawie specjalnego układu węgierskie towarzystwo „Hazai“ przestaje operować w Galicji, a członków swoich odstępuje Florjance.

Wiedeń 23. kwietnia. W jesieni ubiegłego roku pewien fabrykant papieru w Czechach rozesłał korespondentki z widokami i napisami czeskimi. Poczta w Czechach nie uznała ich jednak za karty korespondencyjne, tylko jako zwyczajne listy, a to z tego powodu, że nie było na nich napisu niemieckiego *Correspondenz-Karte* i kazała adresatowi płacić karę za niedostateczne ofrankowanie. Decyzję poczty zatwierdziło ministerstwo handlu rozporządzeniem z dnia 17. listopada 1897.

Fabrykant wniósł zażalenie do trybunału państwowego, który dziś odrzucił je i orzekł, że jedynie takie karty, na których znajduje się niemiecki napis, mają być uważane za „karty korespondencyjne“.

Wiedeń 23. kwietnia. Wczoraj odbyło się posiedzenie rady zawiadowczej towarzystwa austro-węgierskiej kolei państwowej (Staatseisenbahngesellschaft). Uchwalono na niem zaproponować walnemu zgromadzeniu oznaczenie ogólnej dywidendy na $28^{1}/_{2}$ franka od akcji i przeniesienie reszty czystego zysku w sumie 1,269.202 zł. na rachunek roku bieżącego. W ten sposób otrzymają akcjonarjusze za kupon lipcowy 16 franków.

Budapeszt 23. kwietnia. Zdążający tu pociąg towarowy wykoleił się niemal cały. Ośm wozów pogruchotanych zupełnie, prowadzący pociąg ciężko ranny.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 23. kwietnia.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 348·25, Węg. Kredyty 368·50, Anglobanki 154·75, Wiedeńsk. „Bankverein“ 257·75, Unjony 291·50, Laenderbank 219·—, Sztacbany 339·25, Lombardy 72·—, Elbetahle 253·—, Kolej północno-zachodnia 240·50, Tytuniowe 125·—, Rima 247·—, Alpiny 153·20, Renta majowa 101·20, Węg. renta koronowa 98·85, Losy tureckie 55·20, Marki niemieckie 58·93.

Berlin 23. kwietnia. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 217·60 (348·37). Sztacbany 143·90 (338·85), Lombardy 31·60 (73·76), Disconto 191·—. Usposobienie mocne.

Frankfurt 23. kwietnia. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 295·62 (349·01). Sztacbany 291·75 (339·57). Lombardy, 64·12 (74·06), Laura —·—, Harpener 176·40, Disconto 191·60. Usposobienie mocne.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 23. kwietnia 1898 r.

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, restauracja i kawiarnia. W. hr. Michałowski z Gorlic. P. Kłodnicka z Kozic. S. Niezabitowski z Uherca. T. Torska z Dunajowa. A. Bock z Berna. F. Wysocki z synem i córką z Wiednia. L. Feigl z Pra i. S. z Sobańskich Fedorowiczowa z córką z Krzeszowic. L. Kadłubowski z Warszawy. Pułkownik E. Sumer-Brason z Baden koło Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. Dr. Weygert z Podlisek. M. Rosenfeld z Londynu. B. Piłatowski z Brodów. W. Hellersberg z Wiednia. J. Mierzeński z Dubowiec. S. Tworkowski z Kowenic.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite. po 1½ centa od wyrazu.

Upraszam do drobnych ogłoszeń dołączać zawsze przypadającą gotówkę, bo drobnych ogłoszeń na rachunek nie umieszczam.

Ludwik Plohn

Biuro dzienników i ogłoszeń. Ekspedycja ogłoszeń „Dziennika Polskiego" Lwów, ulica Karola Ludwika 9.

POSZUKUJĄ POSADY.

Kucharz, wszech zawodowo uzdolniony, przyjmie posadę na ordynarję rocznie. Adres: K. S. kucharz poste rest. Dubiecko nad Sanem.

SPRZEDAŻ.

Wyborna kawa ½ kilo 75 ct. „Syrjusz" Lwów, ul. 3 Maja l. 2.

Rowery najlepszych fabryk angielskich, francuskich najtaniej handel Ed Hawranek, Lwów.

Wanny długie, lodownie i klozety pokojowe po 8 zł. 75 ct. F. Bonrdon, Jagiellońska l. 2.

Resztki chodników i wysortowane dywany, chodniki, portjery, firanki, kapy, koce, gobeliny i różne przedmioty dekoracyjne po cenach bajecznie tanich.
Skład dywanów „Teppichhaus Au Louvre" Lwów, ulica Sykstuska l. 6. (Pasaż Hausmanna).
Także i na raty. Na prowincję cenniki gratis i franko. 158

Zarząd ogrodu WPana Tadeusza z Wiatrowic Wiktora w Santandreżu przy Gorycyj poczta Gorizia (Görz wysela franco każdej stacyj pocztowej za pobraniem 5 zł. w. a. dwie palmy salonowe pięcioletnie w wazonach na zimnej drodze wypielęgnowane, zdrowe, silne, doskonale zakorzenione, więc szczególnie zdatne do dalszego hodowania mianowicie: Phönix reclinata wysokości 1 metra i Chamorops excelsa wys. 60 ctm z 8 do 10 wachlarzami.

MIESZKANIA WOLNE I SKLEPY
(1 ct. od wyrazu).

Mickiewicza 14, 6 pokoi, 2 przedpokoje z kuchnią w parterze zaraz do wynajęcia.

Koszule od 1·90

szirtingowe, batystowe i fularowe, wełniane, siatkowe i jedwabne, znakomite dla **turystów i do podróży.** Paski do tychże gurtowe, skórzane i jedwabne.

GÓRSKI i SZYDŁOWSKI
Lwów, plac Marjacki l. 8, (róg Hetmańskiej).

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, w szkole kroju **Eugenji Weckerówne**j, Lwów, ulica Chorążczyzny l. 5, II. piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staninki, żakiety, peleryny, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 1021 1—?

Ochronna marka.
Kotwica.
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze,
uznane jako znakomite uśmierzające nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego
powszechnie ulubionego środka domowego
należy zawsze żądać tylko **w butelkach oryginalnych** z naszą ochronną marką „Kotwicą" z apteki **Richtera** i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny.
Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.



Sławne na całym świecie **KOŁA „Opel"** fabrykat pierwszorzędny. Wyłączna sprzedaż dla Galicji i Bukowiny **„Cycle house au Louvre"** Lwów ul. Sykstuska 6. pasaż Hausmana. Ulgi w spłatach wedle umowy. Dla prowincji cenniki gratis i franco.

Drut kolczasty cynkowany do ogrodzeń po złr. 4 za 100 metrów. Siatka druciana, lakierowana do osłony okień po złr. 1 za metr kwadr. poleca
PIOTR CHRZĄSTOWSKI
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw katedry).

WYSTAWA OGÓLNA

wschodnich i innych obcych i krajowych dywanów, portjer, firanek i i chodników.
Także przez całą noc przy elektrycznem oświetleniu otwarte.
Wstęp wolny.
Uprasza się każdego kto coś zakupić pragnie, by wprzód obejrzał tę wystawę.
Na prowincję cenniki darmo i opłatnie.
Listy adresować należy: **Skład dywanów „Au Louvre" Lwów, ulica Sykstuska 6, pasaż Hausmana.**

Biskwity angielskie

świetne w smaku

wyrabiane codzień świeże na maszynach przez umyślnie sprowadzonego zagranicznego specjalistę ½ kl. 1 zł. poleca

H. TRETER

właściciel parowej fabryki czekolady i cukrów
plac Marjacki l. 7., róg ulicy Kopernika, obok apteki Wgo Mikolascha.

TYLKO
W RESTAURACJI
NAFTUŁY TOEPFERA
ulica Trybunalska l. 12, dom własny, można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śniadanie

CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekane płucka	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka cielęca z chrzanem	18 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	15 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności, że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.
Z wysokim poważaniem
Naftuła Toepfer.

NOWOŚĆ
Amerykański CYRK gimnastyczny
(Varieté)
Lwów. ulica Szpitalna l. 3.

Rozpoczął na obecny sezon szereg nader zajmujących przedstawień, wykonywanych przez najlepszych artystów i artystek, (30 osób) z dziedziny wyższej gimnastyki, ekwilibrystyki, komicznych scen klownów, pantomimy i innych tu niewidzianych jeszcze osobliwości jakiemi są:

Miss Roza

atletka, która dźwiga wielkie ciężary i kule,
również występ pana

Mister Silling

człowieka o żelaznej skórze, który tańczy na nożach, gwoździach ostrych, lub szkle, zupełnie nagiemi nogami i wiele innych bardzo zajmujących rzeczy, codzień z odmiennym programem.

Ceny miejsc: Krzesło 80 ct. I. miejsce 50 ct. II. miejsce 40 ct. III. miejsce 30 ct. Galerja 20 ct. Dzieci w towarzystwie rodziców, na krzesła i 1 miejsce płacą połowę tylko.

Co niedzieli i święta po 2 wielkie przedstawienia.

Cyrk jest elegancko urządzony i zabezpieczony od wiatru i deszczu.
Z wysokim szacunkiem
H. Rożagi, dyrektor cyrku.
(Kraj. Biuro ogłosz. „Impressa" Lwów).

Zakład wodoleczniczy RIESENHOF

koło Lincu gór. Austrja
systemu Kneippa i leczenia naturalnego, otwarte cały rok.
Właściciel i kierownik lekarski
Dr. Fränkel. 1—22

Ścisłe i indywidualne leczenie chorób chronicznych wodą. Dyjeta (stół dla jaroszów i chorych na żołądek) gimnastyka lecznicza, masaż (Thure Brand), kąpiele słoneczne i świetlane. Najlepsze skutki w **chorobach nerwów i kobiecych, anemji, reumatyzmie, podagrze, djabetes, otyłości, krwawieniach, piersiowych, żołądkowych i kiszkowych cierpieniach, przy chorobach pęcherza i narzędzi płciowych.**
Własny folwark, znakomita kuchnia, pływalnia, lawn-tennis, miejsce zabawy dla dzieci, tor dla cyklistów. Wspaniałe położenie.
Mierne ceny, prospekta bezpłatnie.



KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY
UPIĘKSZENIE i WYDELIKATNIENIE CERY
PUDER

Cena puszki zł. 1·10. Rozsyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy.

Najbardziej elegancki puder toaletowy, balowy i salonowy biały, różowy albo żółty.
Chemicznie analizowany i uznany przez
PP. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU
Pisma z uznaniem z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki od
Gottlieba Taussig,
C. k Nadwornego dostawcy i fabrykanta delikatnych mydeł toaletowych.
SKŁAD GŁÓWNY PERFUMERYJ: WE WIEDNIU, I. WOLLZEILE NR. 3.
Do nabycia **we Lwowie** u Z. Ruckera apt., Jana Dziewońskiego, Stanisława Gabriela, Alojzego Hübnera, Kauczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu:** M. Bartischan, Adolf Spachner, Leon Merkel i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

Nowości w parasolkach, kapeluszach, binzach, rękawiczkach, welonach, koronkach i wstążkach po zadziwiająco niskich cenach
Maison de Nouveautes
Madame Bertha Fiedler
Lwów plac Kapitulny l. 3.

Baczność!
Tylko dobre się utrzyma!



Odmłodzenie i przedłużenie życia
osiągniemy noszeniem sławnego elektrycznego krzyża Volty.

Osoby, które zawsze krzyż Volty noszą, mają normalny obieg krwi i działalność nerwów, zmysły się zaostrzają, co się do ogólnego zdrowia przyczynia; fizyczne i duchowe siły się zwiększają, dochodzi się do zdrowia i zadowolenia a przeto do
przedłużenia zwykle krótkiego życia ludzkiego.
Wszystkim słabym ludziom trzeba doradzać, aby nosili prawdziwy krzyż Volty. Wzmacnia on nerwy, odnawia krew, a uznany w całym świecie jest nieporównanym środkiem przeciw następującym chorobom: **Gościec, reumatyzm, newralgja, osłabienie nerwów, bezsenność, zimne nogi i ręce, hipochondrja, błędnica, astma, paraliż, kurcze, moczenie w łóżku, choroby skórne, hemoroidy, cierpienia żołądka, influenca, kaszel, głuchota i szum w uszach, bólu głowy, rąk, zębów i t. d.** Prawdziwy z wydrukowaną marką ochronną zaopatrzony krzyż Volty jest elektrycznym stosem w każdem ciele. Panie i dziewczęta, młodzi i starzy mężczyźni, którzy chcą być zawsze zdrowymi i silnymi, noszą ten amulet sławny, przyjemny i dający zdrowie. Podnosi i ustala siły mężczyzny i kobiety, każdy czuje się zdrowym, odświeżonym i zadowolonym, gdy ma na sobie ten krzyż.
Liczne podziękowania i uznania.
Dla żydów i innowierców w formie gwiazdy po tych samych cenach.
Cena za sztukę zł. 1·80.
Za nadesłaniem zł. 2·— franco. Za zaliczką o 20 ct. więcej. Wysyłka jedynie prawdziwych krzyżów Volty tylko przez centralny skład hygieniczny
MAX REIF
Budapeszt Elisabethring 6./DP.
Odsprzedającym znaczny rabat.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki
poleca
swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych
po najniższych cenach.

NA SEZON!
Lakier
do kapeluszy słomkowych we wszystkich kolorach
poleca 1593 1—?
ALOJZY HÜBNER
LWÓW.

Trenczyn-Cieplice.
Kąpiele siarczane od 27°—32° R. w Małych Karpatach na Węgrzech, 20 minut drogi od stacji Tepla-Trencsin-Teplitz. Kąpiele wannowe, basenowe i natryski ciepłoty naturalnej. Zakład odpowiada urządzeniem wszelkim wymogom. Najbliżej kąpieli położone domy mieszkalne są: Hotel Teplitz, Drei Herzen, Castell, Sinahaus, Quellenhof. Życzeniu ogółu zadość czyniąc, urządzono w b. r. **zakład hydropatyczny.**
Sezon od 1. maja do końca września.
W maju i wrześniu **„pension"** wraz z kąpielą za 3 zł. dziennie. **Dyrekcja** rozsyła prospekty bezpłatnie. 220 1—5
Dr. Filipkiewicz, lek. zakład. zimą Kraków), udziela wszelkich objaśnień — **broszura** tegoż do nabycia w celniejszych księgarniach.

KSIĘGARNIA
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
poleca
dzieła naukowe pedagoga **Reussnera:**
Najlepsza Metoda
najłatwiejsza do bardzo prędkiego a gruntownego nauczenia się **języków obcych bez nauczyciela,** z objaśnieniami **wymowy** i z **kluczem** na końcu każdego dzieła:
„Samouczek" **Polsko-Niemiecki** kurs wstępny **(Elementarz)** po 15, 30, 52 ct.; kurs I-szy 90 ct., kurs II-gi złr. 2·30, komplet (oba kursa) 3 złr.
„Samouczek" **Polsko-Francuski**, kurs I-szy 13 zeszytów, kurs II-gi 24 zeszytów. Gramatyka Polsko-Francuska 10 zeszytów po 22 ct., na zaliczkę wysyła się tylko 20, 10 lub przynajmniej 6 zeszytów.
„Samouczek" **Polsko-Angielski** kurs I-szy złr. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80, komplet złr. 2·62.
Amerykański **Przewodnik** z rozmówkami angielskiemi, wydanie II-gie znacznie powiększone, 75 ct.
„Samouki Wielcy Ludzie" to jest 33 życiorysy najsławniejszych ludzi, z 16 rycinami, złr. 1·20, w oprawie eleganckiej złr. 2·25.
Petöfi Aleksander, król poetów węgierskich, wieszcz nieśmiertelny, bożyszcze narodu madziarskiego, poeta nad poetami. Złr. 1·05, w oprawie eleganckiej złr. 1·80.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Antoni Gudiens
we Lwowie
plac Marjacki (Hotel Europejski)
poleca na 1—7
Suknie damskie
najnowsze:
Batysty, Zefiry, Perkale, Satyny, Lewantyny, Płótna bułgarskie.
Materjały na suknie do „Lawn-Tenis", Halki, Żupony, Szale, Pończochy, Skarpetki, Płótna i Szifony na bieliznę, oraz
wielki Skład Bielizny stołowej.
1587 (Biuro ogł. Sykstuska 30.)

Wyłączny i jedyny skład fabryczny dla Galicji i Bukowiny **prawdziwego**
„AWENARIUS" Carbolineum
znajduje się **tylko** u
ALOJZEGO HÜBNERA
Lwów, Rynek 38.

HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
JANA RIEDLA
WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu
KOSZULE SALONOWE
po zł. 105, 1.55, 2.—, 2.25, 2.50 i 3.
Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90; ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.
KALESONY
po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuzin zł. 2·50.
Prawdziwe saskie
SKARPETKI, POŃCZOCHY
dla pań, panów i dzieci.
KRAWATY
w największym wyborze.
Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.
Koszule, Kaftaniki, Kalesony i majtki, Skarpetki i pończochy, Ogrzewacze na żołądek, Kamasze — dla pań, mężczyzn i dzieci
Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.
Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.
Na żądanie szczegółowe cenniki.

Precz z szelkami! Do oglądnięcia otrzyma każdy franco za odesłaniem franco **Spiralny przytrzymacz spodni** wygodny, zawsze odpowiedni, wygodna pozycja, bez braku oddechu, bez ciśnienia, bez potu, bez guzików 75 ct. (3 szt. zł. 1·80 za zaliczką).
M. Jellinek, Wien, II./8. Erzherzog Karlplatz 14.

Linia Holandja-Ameryka
Kurs parowców raz do dwa razy w tygodniu z Rotterdamu do Nowego Jorku
Biuro kajut: w WIEDNIU, I. Kolowratring 9.
Biuro międzypokładu: **w Wiedniu, IV. Weyringergasse 7 A.**

I. Kajuta.		II. Kajuta.	
od 1. Kwietnia do 31. Paźdz.	Mk. 290—400·)	od 1. Sierpnia do 15. Października	Mk. 200
od 1. Listopada do 31. marca	Mk. 230—320	od 16. Października do 31. Lipca	Mk. 180

·) Stosownie do położenia i wielkości kajuty, oraz szybkości i elegancji parowca.

PANORAMA CESARSKA
Lwów, Akademicka 3. **W tym tygodniu:**
Korsyka, Ajaccio, miejsce i dom urodzenia Napoleona I., Corte, Bastia, Monte D'or etc. etc.

Fabryka dachówek w Kołomyi
poleca
Patentowane dachówki
francuskie i szwajcarskie najlepszego systemu do pokrywania dachów.
Przyjmuje zamówienia na gotowe pokrycie i gwarantuje wieloletnio za dobre wykonanie.
Na żądanie wysela próbki i cenniki darmo i opłatnie.

Pierwsze międzynarodowe rządowo upoważnione biuro patentowe
H. PALM, MICHALECKI i Ska
(dawniej I. Stephansplatz 8) 221 1—3
znajduje się od 18. kwietnia począwszy:
Wiedeń, I. Bäckerstrasse 1 „Regensburgerhof".

Nowego rodzaju naczynie kuchenne.



Patentowane we wszystkich państwach.
50% oszczędza się na paliwie. — Skrócony czas gotowania. — W c. i k. kuchni nadwornej wypróbowano.
Główny skład u właścicieli patentu
BRACIA WOHL w Wiedniu, VI., Mittelgasse 22.
Cennik i prospekty za darmo i opłatnie.
Ostrzeżenie. Przy zakupnie prosi się wyraźnie żądać **„naczynia braci Wohl Nowomodne naczynie"** z marką „B. W." bo istnieją naśladownictwa bez wartości.

Karol Gostyński jawny spólnik firmy
K. Gostyński i J. Als
we Lwowie, plac Halicki liczba 3. (telefon nr. 587.)
jako jedyne przez wys. c. k. Namiestnictwo koncesjonowane
Jeneralne zastępstwo północno-niemieckiego Lloyda
w Bremie, sprzedaje karty okrętowe wyjeżdżającym w kraje zamorskie i udziela wszelkich wyjaśnień bezpłatnie. 1619 1—2
Ekspedycja podróżnych i pakunków 3–5 razy miesięcznie do Ameryki północnej, Argentyny, Brazylji, Kanady, Parany i Stanów Zjednoczonych.

Wysyłka sukna prywatnym tylko!
Kupon 3·10 mtr. dług., dostateczny na 1 ubranie dla mężczyzny, kosztuje tylko:
zł. 3·10, 4·80 z dobrej
zł. 7·50, 8·70 z doskonałej
zł. 10·50 z najlepszej
zł. 12·40 z angielskiej
zł. 13·95 z kamgarnowej
prawdziwej owczej wełny

Kupon na czarne ubranie zł. 10·—. Materja na zarzutkę począwszy od 3·25 za metr, loden w wspaniałem wykonaniu kupon od zł. 6·— do zł. 9·95. Peruvienne, dosking, materje na mundury i talary, najlepsze kamgarny, szewioty na uniformy dla straży skarbowej i żandarmerji, wysyła po cenach fabrycznych jako rzetelny uznany skład fabryczny sukna **Kiesel-Amhof w Bernie.** Wzory gratis i franco. Dostawa ściśle wedle wzorów. — **Uwaga:** P. T. Publiczność powinna zwrócić uwagę szczególnie na to, że materje sprowadzane wprost o wiele tańsze są, jak zamawiane przez pośredników. Firma Kiesel-Amhof w Bernie wysyła wszystkie materje po istotnych cenach fabrycznych bez doliczenia rabatu. 211 1—

ZDRÓJ HALL Wyższa Austrja.
Jodowo solankowy zdrój najlepszy (jod 0·358 brom 1·044 wedle radcy dworu dra Ludwiga).
Sezon od 15. maja do 30. września. — Stacja kolei **Kremsthal i Steyrthal**
Kąpiele wedle najnowszej mody urządzone. Wszelkie potrzebne urządzenia lecznicze j. t. masaż, inhalacje, kąpiele parowe, tusze i zimne kąpiele, elektryczne kąpiele dwukomórkowe, elektryczne kąpiele świetlne. Prześliczne położenie, wspaniały park, teatr, muzyka zdrojowa, koncerta, bale, lawn-tennis i t. d. Eleganckie hotele i prywatne mieszkania, pensje dla dzieci, frekwencja: 3.600 gości kąpielowych. 217 1—7
Ruty kolejowe: z Wiednia za 6 godzin przez **Linz,** (bez przesiadania się) **i Steyer, z Passawy i Salzburga via Wels-Unterrohr 3½ godziny.**
Prospekta darmo przez zarząd krajowych zakładów zdrojowych.

WINO CHINOWE SERRAVALLO
z ŻELAZEM



przez lekarskie powagi, jak radca dworu prof. dr. **Bra...** radca dworu prof. **Drasche,** prof. dr. radca dworu baron **v. Krafft-Ebing,** prof. dr. **Monti,** prof. dr. **Ritter von Mosetig-Moorhof,** prof. dr. **Neusser,** prof. dr. **Schauta,** prof. dr. **Weinlechner,** wielokrotnie zastosowywane i jak najlepiej zalecane
(Dla osłabionych i rekonwalescentów)
Medale srebrne:
XI. kongres lekarski w **Rzymie** 1894.
IV. kongres dla farmacji i chemji w **Neapolu** 1894.
Medale złote:
Wystawy: **Wenecja** 1894, **Kiel** 1894, **Amsterdam** 1894, **Berlin** 1895, **Paryż** 1895.
Przeszło 500 świadectw lekarskich.
Znakomity ten wzmacniający środek, przyjmowany bywa dla swego **wybornego smaku** bardzo chętnie zwłaszcza przez kobiety i dzieci. **Sprzedaje się we wszystkich aptekach we flaszkach po ½ litra po zł. 1·20, i 1 litrze po zł. 2·20.**
Apteka Serravallo w Tryjeście,
Hurtowny dom rozsełkowy dla towarów leczniczych
Założony w r. 1848. 203 1—

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1. października 1897 r.

Pociąg	godzina	przychodzi do Lwowa:
osobowy	7·30	z Suczawy i Czerniowiec
„	7·50	z Janowa
„	7·52	z Tarnopola i Brodów na Podzamcze
„	8·05	ze Stryja i Ławocznego
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·25	z Sokala i Rawy ruskiej
„	9·10	z Krakowa w połącz. z Chyrowem
„	10·35	z Jarosławia
„	1·15	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa w połączeniu z N. Sączem, Zagórzem, Chyrowem i Rawą
osobowy	1·40	ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
pospiesz.	1·50	z Suczawy i Czerniowiec
„	2·15	z Podwołoczysk na Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny
osobowy	5·25	z Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
„	5·35	z Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze
„	5·45	z Czerniowiec
Noc		
osobowy	6·—	z Podwołoczysk na dworzec główny
„	6·55	z Krakowa w połącz. z Rozwadowem
„	8·49	z Brzuchowic tylko od ¹/₅ do ³⁰/₉ włącznie
pospieszny	8·45	z Krakowa, Jasła, Sanoka
osobowy	9·10	z Suczawy i Czerniowiec
„	9·30	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Rawą
pospieszny	9·50	z Suczawy i Czerniowiec
„	9·48	z Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze
„	10·—	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.
osobowy	10·20	ze Stryja w poł. z Chyrowem
„	12·10	z Ławocznego, Stryja, Kałusza
„	3·04	z Podwołoczysk na Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospieszny	5·10	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Jasłem i Chyrowem

Pociąg	godzina	odchodzi ze Lwowa:
pospiesz.	6·—	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	6·10	do Czerniowiec i Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk z Podzamcza
osobowy	6·45	do Czerniowiec i Suczawy
pospiesz.	8·40	do Krakowa, Rozwadowa, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·50	do Janowa
osobowy	8·55	do Krakowa w połącz. z N. Sączem
„	9·20	do Skolego, Kałusza, Chyrowa
„	9·25	do Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
„	10·05	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	10·27	do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze
„	10·45	do Czerniowiec i Suczawy
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	2·08	do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze
pospiesz.	2·40	do Suczawy i Czerniowiec
pospiesz.	2·50	do Krakowa w poł. z Rawą i Chyrowem
„	3·05	do Stryja
„	4·40	do Jarosławia
Noc		
osobowy	6·45	do Krakowa i Pesztu
„	7·05	do Sokala i Rawy ruskiej
osobowy	7·25	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·30	do Stryja i Ławocznego, Kałusza, Chyrowa
„	7·47	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·48	do Janowa
„	10·30	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	10·50	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
osobowy	11·—	do Podwołoczysk i Brodów z dworca gł.
„	11·27	do Podwołoczysk, Brodów, Kopeczyniec, Husiatyna z dworca Podzamcze
„	4·40	do Krakowa w poł. z Chyrowem, Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
„	5·20	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa

Redaktor odpowiedzialny Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringla.